Nr. 118. We Lwowie Niedziela dnia 29. Kwietnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Agitacja agrarna.

Lwów 28. kwietnia.

Wiadomo, że wniosek, dotyczący zaprowadzenia monopolu zbożowego w Niemczech, skończył się zupełną porażką wnioskodawców. Z wyjątkiem skrajnego skrzydła zachowawców, wszystkie inne stronnictwa parlamentu niemieckiego oświadczyły się przeciw wnioskowi hrabiego Kanitza. Trudno przypuszczać, aby stronnictwo agrarne łudziło się co do losu, jaki stanie się udziałem projektu zmonopolizowania zakupu i sprzedaży zboża w rękach państwa, oraz ustanowienia ceny minimalnej dla zboża. Wprawdzie teorje socjalizmu państwowego coraz wybitniejszą zaczynają odgrywać rolę w niemieckiej polityce wewnętrznej, od tych teoryj jednak do wprowadzenia w życie środków tak radykalnych, jak proponowany przez agrarczyków, bardzo jeszcze daleko. Jeżeli jednak pomimo niewątpliwej z góry klęski parlamentarnej, agrarczycy nie wahali się wystąpić ze swoim wnioskiem, to widocznie chodziło im wyłącznie o rzucenie nowego materjału agitacyjnego w szerokie masy ludności po za obrębem parlamentu.

Jak we wszystkich prawie krajach europejskich i w Niemczech, przesilenie rolne przybiera coraz groźniejsze rozmiary, faktem też jest dostatecznie stwierdzonym, że przy dzisiejszych cenach produkcja zboża nietylko nic przynosi żadnych korzyści, lecz w największej liczbie wypadków naraża producenta na mniej lub więcej dotkliwe straty. Pomoc własna jest tutaj istotnie niewystarczającą, zwłaszcza, że państwo zmieniło w ogóle kierunek swojej polityki ekonomicznej. Wielka własność ziemska — bo ta w agitacji agrarnej, jeżeli nie wyłącznie to przeważnie, jest angażowaną — dochodzi do świadomości, że skończył się okres jej panowania w życiu wewnętrznem narodu, że rząd bez jej pomocy, a nawet wbrew jej interesom zamyśla w przyszłości przeprowadzić swoją politykę.

W szerzącej się więc w ostatnich czasach w Niemczech tak groźnie agitacji agrarnej odróżnić należy zupełnie uzasadnioną treść od demagogicznej metody. Trudno brać za złe reprezentantom rolnictwa, że występują energicznie w obronie swoich zagrożonych interesów politycznych i ekonomicznych. Jest to ich prawem, którego im tem mniej odmówić można, że położenie rolnictwa jest w rzeczy samej smutne i domaga się radykalnych środków ratunku. Zważyć przytem wypada, że sam rząd pruski, zapowiadając szereg niejasno sformułowanych reform agrarnych, wzbudził pomiędzy rolnikami nadzieje, trudne do ziszczenia i prowokował ich niejako do występowania z rozmaitego rodzaju mrzonkami. Agrarczycy niemieccy skompromitowali jednak słuszną swoją sprawę agitacją, przekraczającą wszelką miarę, a mało licującą ze stanowiskiem, bądź co bądź, zachowawczego stronnictwa. Mowy, wygłaszane na zebraniach związku rolników, artykuły, zamieszczane w organach tego związku, przepełnione są najzjadliwszemi napaściami nietylko na rząd, ale i na sfery najwyższe. Wobec tego cała agitacja sprawia wrażenie, jakoby jej kierownikom mniej chodziło o osiągnięcie politycznych celów, o obronę interesów rolnictwa, niż o szerzenie niezadowolenia w bezkrytycznych masach ludności. Po części więc słusznie zarzucają agrarczykom, że metoda ich mało się różni od metody socjalistycznej i ostatecznie ten sam wyda skutek.

Najdosadniej może ilustruje tę swobodę świeżo odrzucony przez ogromną większość parlamentu projekt monopolu zbożowego. Zapewne, że podniesienie dzisiejszych cen zboża, jest kwestją bytu dla niemieckiego rolnictwa. Trudno też zaprzeczyć, że zachowanie przed upadkiem tak ważnej gałęzi produkcji krajowej, jak rolnictwo, leży nietylko w interesie samych producentów, ale pośrednio i ogółu konsumentów. Sposób jednak, w jaki cel ten osiągnąć zamierzają agrarczycy niemieccy, równa się nieledwie kontrybucji wojennej, nałożonej na cały naród, a w szczególności na najuboższe warstwy ludności, pomijając już, że wprowadzenie w życie tego sposobu sprzeciwiałoby się objętym w traktatach handlowych zobowiązaniom międzynarodowym Niemiec. Ustanowienie proponowanych przez agrarczyków cen minimalnych zboża, stanowiłoby olbrzymie uprzywilejowanie pewnej warstwy producentów na koszt ogółu narodu, ku temu żadnej słusznej nie ma racji, a monopol ten byłby chyba wstępem do upaństwowienia: dlatego ta agitacja jest tak podobną do socjalistycznej. Nie bez pewnej racji domagał się deputowany Richter stosowania wobec agrarczyków ustaw antisocjalistycznych. Do tego niezawodnie nie przyjdzie, ale agrarczycy swoim wnioskom zdobyli nowe hasło agitacyjne.

Stan gmachu teatralnego we Lwowie.

Przed kilku miesiącami donieśliśmy, że Wydział krajowy sprosił ankietę, złożoną z osób fachowych w celu zastanowienia się nad obecnym stanem gmachu skarbkowskiego we Lwowie, w którym mieści się nasz teatr. Ankieta wyraziła się w sposób nader ujemny o porządkach, istniejących w tym gmachu, a na podstawie jej opinji Wydział krajowy, jako władza nadzorcza nad fundacją śp. Stanisława hr. Skarbka, wydał administracji centralnej tejże fundacji polecenie, aby wskazane przez ankietę roboty, mające na celu gruntowną asanację całego gmachu, jak najrychlej przeprowadził.

Na późniejsze zapytanie Wydziału krajowego administracja fundacji zawiadomiła tę władzę, iż z robót, uchwalonych przez radę administracyjną fundacji, wykonane zostały prawie wszystkie, prócz kilku bliżej wyszczególnionych, które w porze zimowej wykonane być nie mogły.

Wydział krajowy chcąc mieć fachową opinję o jakości wykonanych robót, wydelegował do gmachu skarbkowskiego komisję, złożoną z dwóch inżynierów krajowych, która to komisja przy współudziale delegata miejskiego urzędu budowniczego zbadała rzecz na miejscu i następnie przedłożyła Wydziałowi kraj. sprawozdanie.

Zdaniem tej komisji, z robót, uznanych przez ankietę, jako potrzebne dla asanacji gmachu teatralnego, wykonane zostały następujące: Usunięto stajnie z piwnic; wywieziono gruz z piwnic; powiększono ilość skrzyń na śmiecie; zlewy w wychodkach zaopatrzono sitami; ustanowiono zarządcę gmachu i zwiększono liczbę stróżów, mu podległych, z 5 na 6; przeprowadzono próbne wiercenie studni w podwórzu od placu Gołuchowskich; wreszcie delożowano 7 pokojów na półpiętrze.

Komisja stwierdziła jednakowoż, że w piwnicach znaleziono wiele śmieci i nieczystości — że zatem one albo przy wywożeniu gruzu nie były dostatecznie oczyszczone, albo zarządca gmachu nie przestrzega dość ściśle porządku i czystości. Próbne wiercenie studni miało na celu oznaczenie obfitości wody w celu urządzenia wodociągów. To próbne wiercenie dało dobry wynik co do jakości i obfitości wody, — jednak dotąd nic nie przedsięwzięto i nie postanowiono co do założenia wodociągów dla wychodków.

Delożowanie 7 pokojów na półpiętrze — wobec tego, że jeszcze pozostaje 15 pokojów zamieszkałych — nie może, zdaniem komisji, usunąć potrzeby — jak mniema zarząd fundacji — urządzenia wychodków na półpiętrze i odpowiedniej wentylacji.

Wykonane być mają jeszcze kanały, doprowadzające świeże powietrze do kaloryferów teatralnych i kilka innych. Natomiast rada administracyjna nie powzięła decyzji, co do innych robót uznanych przez ankietę za potrzebne, a między innemi: wodociągi dla wychodków; przerobienie kanałów odpływowych kamiennych na betonowe, z zamknięciami wodnemi; urządzenie sztucznej wentylacji w ubikacjach teatralnych i w świetlnikach; wybrukowanie dziedzińców i w. i.

Komisja uważa roboty powyższe, jako ważne i niezbędne dla asanacji teatru i gmachu teatralnego. Nadto znalazła komisja podwórze od ulicy teatralnej, gdzie jest główne wejście do sceny, niewybrukowane i nieczyszczone, powietrze w tej części podwórze zanieczyszczone wyziewami z kanału i piwnic; wreszcie z tego podwórza na scenę i podscenie zupełnie nieoczyszczone, a wychodki przy scenie w stanie niezwykle zaniedbanym.

Wydział krajowy otrzymawszy tak niekorzystne sprawozdanie o stanie robót asanacyjnych w gmachu skarbkowskim wystosował pismo do rady administracyjnej fundacji, z wezwaniem, ażeby jak najrychlej zajęła się energicznie sprawą asanacji gmachu skarbkowskiego i konieczne roboty z całą dokładnością przeprowadziła. Wydział krajowy oświadczył zarazem, że postanowił użyć wszelkich przysługujących mu z tytułu nadzoru nad fundacją środków, aby przed otwarciem wystawy krajowej we Lwowie, przeprowadzoną została gruntowna asanacja gmachu teatralnego.

„Die Katz ist gerettet“.

Wiedeń 27. kwietnia.

Kiedy tworzyła się koalicja stronnictw w izbie poselskiej, słyszeliśmy ze wszech stron, że celem koalicji jest zwalczenie wspólnemi siłami prądów radykalnych; warunkiem zaś jej istnienia, odroczenie „do czasu“ wszelkich dążności politycznych i w ogóle spornych. Nie przypuszczam, żeby kto uważał owo „zwalczenie prądów radykalnych“ za stan trwały i nieustający, przemawia zresztą przeciw takiemu rzeczy zrozumieniu wyraz „do czasu“, a jednak popatrzmy, co się już w tym krótkim czasie z koalicji zrobiło. Owo zapowiedziane zwalczenie prądów radykalnych kwalifikowało się z góry, jako rzecz bez znaczenia, jako hasło do zamaskowania właściwych koalicji celów. Złączyły się trzy stronnictwa, z których każde z osobna, zawsze, wszędzie zwalczało radykalizm.

Powiedzmy więc, że koalicja utworzoną została nie dla zwalczenia prądów radykalnych, ale jedynie w celu, ażeby każdemu stronnictwu dać udział w rządzie i wzajemnie sobie ten udział zagwarantować. Wspomniałem powyżej, że z natury rzeczy i z wyrazu „do czasu“ wypływa, iż istnienie koalicji powinno mieć pewien, pewnemi okolicznościami ograniczony kres. Pytam więc, czy skoalizowane stronnictwa na serjo myślą, że w jakichś określić się dających czasu granicach, przyjdzie chwila, w której radykalne prądy istnieć przestaną? Prądy radykalne istniały zawsze i zawsze istnieć będą, tylko że stronnictwa, które przed laty uchodziły za radykalne, dziś są zachowawcze, a ich miejsca zajęły nowe.

Odpada więc cel, a pozostaje jako taki środek. Skoalizowane stronnictwa zgodziły się, by wszelkie drażliwe kwestje do czasu odroczyć, przyczem mowca każdego poszczególnego stronnictwa nie omieszkał dodać zastrzeżenia w rodzaju „trwając przy naszych zasadach“ lub „nie zmieniając w niczem naszych przekonań politycznych“, lub coś w tym sensie. Trwając przy zasadach i nie zmieniając przekonań, każda z trzech grup koalicji codziennie niemal postępuje i głosuje wbrew zasadom i wbrew przekonaniom. Z koalicji, która miała być środkiem do osiągnięcia jakiegoś bałamutnego celu, zrobił się cel, bożyszcze, przed którym się wszyscy uginają, wilkołak, którego się wszyscy boją.

Nie masz dnia prawie, żeby w parlamencie nie rozległ się trwożliwy krzyk „ratujcie, koalicja się psowa!“ i nie ma wypadku, żeby nie znalazł się ratunek. Zdawaćby się mogło, że wyraz koalicja odpowiada jakiemuś idealnemu pojęciu, jakiejś myśli wzniosłej, wobec której ustąpić musi wszystko inne, wszystkie ideały narodowe i religijne, wszystkie dążności społeczne. Jeżeli się przez czas dłuższy słyszy pewien wyraz, wymawiany z namaszczeniem, ot tak pełną gębą i z pewną nabożną w głosie lubością, z przymieszką trwogi, zdarzyć się musi, że ludzie słabszego umysłu z czasem do wyrazu dorobią sobie jakieś nieokreślone pojęcie, jakiś bałamutny ideał, przed którym bez krytyki się uginają i którego bronią z zaciętością, słabym umysłom właściwą. Suggestja staje się w danym wypadku tem łatwiejszą, ile że z bardzo małym wyjątkiem (*Allgemeine Ztg.*, *Volksblatt*, *Ostdeutsche Rundschau*), wszystkie dzienniki stołeczne z właściwym sobie serwilizmem przed majestatem koalicji się uginają i z właściwem sobie natręctwem drugich do ubóstwiania jej naganiają. Takich bożyszczy stworzono już w Austrji dość. Doprowadzono do tego, że niektórych spraw (naprzykład wojskowych) tykać nawet nie wolno w parlamencie bez narażenia się na to, by prezesowie „*der staatserhaltenden Parteien*“ nie zerwali się z krzeseł, jak manekiny, pociągnięte za sznurek i „z oburzeniem w głosie“ nie skarcili śmiałka. W ostatnich dniach dość już było dowodów na to, że koalicja staje się wszechpotężnem hasłem, wobec którego znikają zasady i przekonania.

Nie mówimy jednak o sprawach drobniejszych — mamy głównie na oku sprawę szląską.

W Kole polskiem mówią raz przecież o sprawie szląskiej. Dr. Lewicki staje gorąco w obronie polskiej ludności na Szląsku i porusza myśl językowego podziału kraju. Wszyscy mu przyklaskują i kraj cieszy się z odwagi Koła. Ba, ale rzecz dostaje się do dzienników. Polacy podnoszą kwestję polityczną: Gwałtu, koalicja się psowa! Zeszli się więc doktory z tej i z tamtej strony i rada w radę postanowili wszystko dementować. Na nieszczęście dziennikarzy poinformowano przedtem bardzo dokładnie, a ci nie okazywali jakoś ochoty wziąć na siebie odjum nieprawdy. Rzecz się nie udała i trzeba było inaczej radzić. Zeszli się więc posłowie niemieccy ze Szląska i wydali coś w rodzaju protestu, poczem jak z góry było ułożone, końce pójdą w wodę. W ten sposób koalicja wiąże wszystkich, żadna sprawa ważniejsza nie może być poruszoną, a izba do reszty staje się maszyną odwotowania przedłożeń rządowych. Koalicja nie środkiem już jest, ale celem, około którego wszystko się obraca i któremu poświęca się wszystkie zasady i wszystkie przekonania. A jeżeli najważniejsze postulaty krajów, najżywotniejsze interesy narodów i najsprawiedliwsze żałoby ludów rzucane bywają do kosza, pocieszmy się przynajmniej faktem, że koalicja żyje: *Die Katz ist gerettet!* *Adin.*

Szkoły bułgarskie w Macedonji.

Rząd bułgarski może poszczycić się nową i wcale pokaźną zdobyczą. Poruszona przez niego sprawa unaradawiania ludności bułgarskiej w Macedonji za pomocą szkół ludowych, groziła nadwyrężeniem stosunków Bułgarji z jej zwierzchniczem państwem, Turcją. Tymczasem Stambułow umiał tak zgrabnie poprowadzić rzecz całą, że sułtan zrobił wszystko, czego żądali Bułgarzy, salwując tem samem nietylko dotychczasowe z nimi stosunki, lecz zobowiązując ich nawet do pewnej względem siebie wdzięczności. W ten sposób obie strony mają pewien sukces do zaznaczenia: W. Porta pozbyła się kłopotu i usunęła kamień niezgody z lenniczem państwem, które gotowe było posunąć się do ostateczności i zerwać węzły, łączące je z Turcją — a Bułgarja może wobec wszystkich państw bałkańskich poszczycić się, że umie stanąć w obronie swych pobratymców i wywalczyć dla nich sprawiedliwość nawet poza granicami państwa.

Irade sułtana, jak donieśliśmy już, zezwala nietylko na spełnienie postulatów egzarchy bułgarskiego w sprawie szkół w Macedonji, ale godzi się na zamianowanie trzech nowych biskupów bułgarskich w Ueskūb, Seres i Nevrecop, darowizną przekazuje w Stambule grunt pod budowę seminarjum bułgarskiego i zezwala na zakupno gruntu w Pera pod budowę pałacu dla egzarchy.

Wiadomość o tym narodowym sukcesie powitała ludność stolicy bułgarskiej z wielką radością. Przeszło tysiąc Macedończyków i Bułgarów z północnej części kraju zebrało się onegdaj na placu katedralnym, urządziło owację metropolicie i prosiło go, aby egzarsze wyraził podziękowanie i uznanie za jego usiłowanie w sprawie szkolnej. Następnie udali się manifestanci przed dom prezydenta gabinetu Stambułowa — książę bawił podówczas w Wiedniu — gdzie jeden z Macedończyków, dotychczas zaliczający się do opozycji, w dłuższem przemówieniu wyraził reprezentantowi rządu wdzięczność imieniem narodu i zapewnił go, że Macedończycy upatrują w nim męża, pracującego rozsądnie i energicznie dla interesów wszystkich Bułgarów. Mowca prosił, aby sułtanowi przesłano wyrazy podziękowania za załatwienie sprawy.

Stambułow odpowiedział z balkonu, że podziękowania przyjąć nie może, gdyż książę i cały rząd jednozgodnie uznają zasadę, że Bułgarja przez umiarkowaną politykę do spokoju i siły torować sobie powinna drogę. W krótkich słowach zaznaczył następnie Stambułow w szkicu dziejowym rozwój Bułgarji od roku 1880. Podówczas istniało dla Turcji tylko księstwo i Wschodnia Rumelja. Wojna wydaliła Turków z prowincyj chrześcijańskich. Wszelkie zdobycze datują się dopiero od połączenia Bułgarji z Rumelją Wschodnią, gdy z nieprzyjaźni rosyjskiej wyłoniła się przyjaźń z Turcją. Tylko przez to powstała możność pośpieszenia z pomocą braciom bułgarskim w Macedonji. Bułgarzy, pozbywszy się nieproszonej opieki (Rosji), lepiej zrozumieli swoje interesa, niż to działo się pod obcą opieką, gdyż znaleźli właściwą i naturalną drogę dla dobra całego narodu bułgarskiego, drogę przyjaźni z państwem zwierzchniczem. Porta jest przekonaną, że przyjaźń bułgarska nie kryje dla niej żadnego niebezpieczeństwa, lecz jest punktem oparcia przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu. Dla tego zarządziła najpierw wysłanie biskupów do Strumdzy i Ueskūb, obecnie zaś do Seres i Nevrecop. Te dowody życzliwości mają wielkie faktyczne znaczenie.

---

15)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z roku 1794.

Napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Był to ogromny kiernoz, do grzbietu którego żyda przykrępowano, ale jak! Leżał, jak długi, na grzbiecie brzuchem, brodę miał przywiązaną do ogona, ręce pod brzuch założone i przez krzyż sznurem do świni przymocowane, tak że się żydzisko ruszyć nie mogło. Do nóg podwiązano tyki, ażeby sterczały niby uszy nad głową świńską. Widać było, że żyda przywiązano żywcem do świni, która biegając z nim jak nawiedzona, wlazła wreszcie w kałużę błota, gdzie się żyd zalał wreszcie.

Począł Łobos obmacywać żyda.

— Oho, zimny już.

Zajrzał mu pod brodę — i odskoczył zdziwiony. W ręce klasnął.

— Dyć to Lejbuś kochany! — zawołał.

Istotnie był to Lejbuś, stary znajomy Łobosa z pod Czernichowa. Służył on szpiegiem w obozie moskiewskim. Oddziały, na tę stronę Wisły przeprawiając się dla szpiegowania i niepokojenia obozu polskiego, posługiwały się nim w różnych celach. Widocznie jednak usługa niepomyślnie Moskalom wypadła, bo go się wreszcie pozbyli — po swojemu.

Poznawszy go, Łobos rzekł sentencjonalnie:

— Masz, czegoś szukał!

Stał nad tą świnią i miarkował, co robić.

— Jużci, muszę cię, panie Lejbuś zaprezentować w obozie, aby chłopy wiedziały, co za godna osoba!

Wyciął tedy długi pręt z leszczyny i świnię do obozu popędził. Już noc była, gdy w obozie stanął i Bartoszowi się pokazał.

Bartosz go po ramieniu poklepał.

— A teraz pójdźmy bracie do Naczelnika, bo on tu ciebie wygląda dawno.

Do chłopów się zwrócił.

— Świnię zakłuć... przyda nam się... a żyda zawleczcie tam do Wisły... Zawszeć choć rakom będzie z niego pożytek.

Naczelnik ogromnie się z przybycia Łobosa uradował. Spojrzał na niego, — a chłop miał twarz rozpromienioną całą.

— Dobre masz nowiny? — spytał.

— Dobre, Naczelniku... Jenerał Grochowski idzie ku Wiśle... przejdzie ją pod Rachowem i z boku na Moskwę uderzy...

Potem począł opowiadać szczegóły — ile ma wojska, jakiego, którędy idzie, gdzie może być teraz, — a Naczelnik słuchał i dusza mu rosła.

— Zmiażdżę Moskali — i do Warszawy! — myślał, opowiadań Łobosa słuchając.

Łobos skończył i stał nieporuszony, w twarz Naczelnika patrząc uśmiechniętemi oczyma. Widocznem było, że jeszcze coś miał do powiedzenia. Kościuszko domyślał się, że jeszcze jakąś wiadomość ukrywa.

— Cóż więcej? — zapytał.

— Naczelniku! — rzekł drżącym ze wzruszenia głosem. — Warszawa już Moskali wypędziła! Czeka na was, wielmożny Naczelniku.

Czapką pokłonił mu się do kolan.

Wiadomość ta była mu nagrodą za wszystkie przykrości i zmartwienia, jakich temi czasy doznał. Uczuł radość w duszy, na wyrażenie której nie miał słów. Czuł się znowu potężnym, znowu pełnym nadziei.

— Odbierają mi chłopów, więc w mieszczanach znajdę potrzebną mi siłę — przesunęło mu się przez myśl.

Uradowany, rzekł do Łobosa.

— Dziękuję ci bracie... przyniosłeś mi siłę i pokrzepienie na duchu...

Chłop stał przed nim tak uszczęśliwiony, jakby mu kto nieba przychylił.

Naczelnik do Bartosza się zwrócił.

— Dajże mu, Mości panie Głowacki, kielich dobrej gorzały z mego puzderka podróżnego...

Głowacki przyniósł flaszkę i kieliszek.

Naczelnik własną ręką nalał i podał Łobosowi.

— Wypij, bracie i ruszaj odpocząć...

Łobos kieliszek ujął, głową skinął i wypił.

— Za wasze zdrowie, Naczelniku.

— Bóg zapłać...

Tej nocy Naczelnik spał spokojnie.

V.

Wiadomości o ruszeniu się Madalińskiego, o kilku potyczkach z Prusakami zelektryzowały Warszawę. Widziano w tem zapowiedź i początek walki o wyzwolenie się z pod przemocy moskiewskiej i pruskiej, takie były powszechne domysły, ci zaś, którzy całą robotę tajemnie prowadzili, wiedzieli najlepiej, co się zapowiada.

Igelström tylko sądził, że to krok, skierowany przeciwko Prusakom. Sądził tak na serjo. Nie przeszkadzało mu to bynajmniej przeciwko Madalińskiemu wystąpić, gdyż uważał go za buntownika — wobec swego sprzymierzeńca. Z całej duszy życzył sobie, ażeby Prusacy na polskiej sprawie kark sobie skręcili, byleby tylko to, co zabrali, mogło się dostać — Moskwie w całości. Stawszy się niespodziewanie posiadaczami ogromnej przestrzeni cudzego państwa, Moskale i Prusacy, stanęli przeciwko sobie w pozycji dwóch psów, ogryzających jedną kość, które nagle stają, warczeć na siebie zaczynają, błyskają kłami, z obawy, ażeby jeden drugiemu kości nic odebrał — a potem znowu zgodnie gryźć poczynają...

Tak. Ciężkie losy zwyciężonych.

Igelströma tyle interesowali Prusacy, co dziesiąta woda po kisielu; bronił ich jednak, jak się broni zdobyczy przed napaścią innego — jak się broni cudzego domu przed pożarem, często z obawy tylko, ażeby naszego nic zniszczył.

Otoczył tedy Warszawę kilkoma obręczami posterunków, ażeby wszelką komunikację przerwać i ani na chwilę nie spuszczał z myśli swego planu — opanowania miasta, zabrania arsenału, rozbrojenia wojska. Wszystkiego naraz dokonać pragnął, tak, że stając nawet w obronie Prusaków działał w tej myśli, że drogę przygotawia i prostuje dla siebie. Zwycięstwa był pewien.

Gdy tedy wieść go doszła o ruszeniu się Madalińskiego, wnet do króla pospieszył. Ile razy potrzebował tylko, ciągnął tego koronowanego manekina i kazał mu skakać według swojej woli.

Na drugi dzień po stanowczym kroku Madalińskiego, Igelström przez kurjera miał już dokładną o tem relację. Król nic nie wiedział jeszcze.

— Najjaśniejszy Panie! — rzekł poseł — nadeszły wiadomości przewidywane...

Wstęp ten zaciekawił króla i zaniepokoił.

Poprawiając machinalnie rurkowane żaboty, jak niewiasta, dbająca tylko o to, ażeby się wydać jaknajpiękniejszą, król zapytał spokojnie:

— Jakie?

— Jakobini, przez Francję napierani, już rozpoczęli kroki zaczepne w państwie Waszej Królewskiej Mości...

Wiadomość ta przeraziła go. Odjął nagle rękę od żabotów — rękę białą, piękną, jak z marmuru wykutą i w powietrzu zatrzymał, jakby umyślnie pragnął uwagę posła na nią zwrócić. Przybrał pozę zdziwienia — chłodną, obojętną, jak aktor, robiący studja nad nową rolą.

— Czy to tylko prawda?

— Kurjer przywiózł mi przed chwilą depeszę, że Madaliński wyruszył z bronią w ręku z Pułtuska, napadł na Prusaków, kasę zrabował...

Król słuchał uważnie.

— Czy to tylko nie ma charakteru przypadkowej zaczepki? — zapytał.

— Nie, Najjaśniejszy panie, to początek wojny... Mam wiadomość przez poselstwo nasze zagraniczne, że impuls do akcji stanowczo z Paryża pochodzi... że zamiarem rewolucjonistów francuskich jest, znieść wszystkie rządy, a królów...

Tu zatrzymał się, spojrzał na króla. Stanisław August chłód uczuł od tego spojrzenia. Igelström miał na myśli rozprawę — po swojemu; o gilotynie myślał, o stryczku, nie powiedział jednak tego.

— Tronów pozbawić... — dokończył.

Król pytająco na niego patrzył. Igelström mówił dalej:

— Należy przypuszczać, że to tylko początek...

Stanisław August przerwał mu mowę.

— Mówiłeś Wasza Ekscelencja, że czasowe rozbrojenie i zredukowanie wojska naszego zapobieży temu.

— Zapóźno wzięliśmy się do tego...

Król jak echo powtórzył.

— Zapóźno...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kierownicy polityki bułgarskiej — mówił Stambułow — postępować będą nadal tą drogą wdzięczności dla sułtana i przyjaźni dla Turcji. Stambułow wniósł okrzyk na cześć sułtana, który zgromadzona ludność powtórzyła z zapałem.

Następnie zwrócił się pochód przy odgłosie muzyki pod dom tureckiego komisarza, któremu również zgotowano owację.

Książę Ferdynand, w drodze do Sofji, bawił właśnie w Wiedniu, gdzie go doszła wiadomość o irade sułtana. Książę udał się do ambasadora tureckiego i wyraził mu podziękowanie za postąpienie W Porty, a przedewszystkiem sułtana, którego inicjatywie zawdzięczyć należy pokojowe i zgodne załatwienie sprawy.

Wobec tego najnowszego zwycięztwa rządu, tembardziej nie mogą mieć najmniejszej podstawy wszelkie pogłoski o przesileniu gabinetowem w Bułgarji, a tem mniej o dymisji Stambułowa, który tak szczęśliwie steruje nawą państwa.

Wystawa krajowa.

Na placu.

Ruch na placu wystawy potęguje się teraz z każdą chwilą, armja robotnicza powiększa się stale, przybywają z daleka i z bliska świeże pracowników oddziały.

Kiedy maruderzy kwapią się jeszcze około wznoszenia zaprojektowanych w ostatnim momencie budowli, inni wyposażają już pawilony swoje uroczystemi szaty. Liczne pociągi kolei wystawowej zwożą materjały, drzewne i okazy. Parskają parą i dymem lokomotywy, odzywają się ostrzegawcze okrzyki zwrotniczych. Na przybyły ładunek rzuca się zastęp służby spedycyjnej i roznoszą go po całym placu. Dokoła brzmi ostra komenda nadzorców, jęczą elektryczne dzwonki na tle akompaniamentu z huku młotów, świstu siekier, zgrzytu pił — słowem charakterystyczna symfonja wystawowa nie milknie od rana do późnego mroku, o którym światło elektryczne zapóźnionym ułatwia robotę.

Zdziałano ogrom, ogrom wszakże pozostaje jeszcze do zdziałania. Nikt mimo to z olbrzymiej wystawowej falangi nie traci otuchy, iż rzecz cała doczeka się w oznaczonym czasie uwieńczenia. Jeden i ten sam silny duch ożywia sztab i podkomendnych. Inżynier wystawy hrabia Łubieński i jej architekt p. Skowron są bez ustannie na placu. Obraduje też często wydział budowlany, zwidza budowle, w ciągu roku dźwignięte, bada, czy i o ile nie ucierpiały od zeszłorocznej słoty i zimy, wydaje stosowne rozporządzenia. Dokonane już przeniesienie biur dyrekcji na wzgórze wystawowe (willa Padewskich) wpłynie też nie mało na przyspieszenie akcji.

W dniu wczorajszym rozebrano starą bramę od parku stryjskiego i zabrano się do budowy nowej, wedle planu p. Zacharjewicza (syna). Brama główna, p. Gorgolewskiego, zbliża się ku końcowi. Terasa przed pałacem sztuki, wiodąca do parku, zapowiada się efektownie.

Pawilon amerykański wyrósł po amerykańsku, jak z pod ziemi. Pp. Piotrowicz i Szuman zaawansowali się już z imponującą budowlą mauzoleum Matejki. Teraz przyjdzie kolej na p. Lewińskiego, który zapełnić ma żelazną konstrukcję ścianami. Precyzja w wykończeniu szczegółów pawilonu arcyksięcia Albrechta obudza zdziwienie. Trzecia cieplarnia gotowa; pierwsza z nich, znana już dobrze zwidzającej publiczności, znalazła nabywcę w osobie hr. Badeniego. W robotach ogrodniczych zauważyć się daje korzystny postęp.

Gmach przemysłowy jest starannie wewnątrz porządkowany. Annex jego sięga dachu. Wielu wystawców nadsyła tu gabloty i witryny.

Ornamentacje pawilonów: krzeszowickiego hrabiego Potockiego i p. Götza z Okocimia, zarysowują się nader szczęśliwie. Powstała cukiernia p. Zimmera. Dach restauracji, „OO“ zwanej, już pod blachą.

Roboty około zabudowania potoków górskich zatrzymują każdego przechodnia. Malowniczo poczyna przedstawiać się akwarjum. Ronda szkółek leśnych prawie na ukończeniu. Nieopodal wytyczono trasę dla kolei drutowej, która w powietrzu przeniesie zwidzających z tej strony wystawy do parku Kilińskiego na pole etnograficzne.

Tu dwór szlachecki jaśnieje już z daleka. Liczbę budowli włościańskich powiększą chata krakowska i mazurska. W tej ostatniej zamieszka zdun, który proceder swój prowadzić będzie podczas wystawy.

Trudna budowla boiska dla „Sokołów“ spoczęła w doświadczonych rękach p. Müllera, który prowadzi ją z uznania godną energją.

Pomimo zamknięcia terminu zgłoszeń, płyną one jeszcze obficie, co dyrekcję przyprawia o kłopot niemały — potrzeba wciąż „rozszerzać domku ściany.“

Ostatnim posiedzeniom dyrekcji i wydziału budowlanego przewodniczył prezes wystawy ks. Sapieha.

* * *

W dziale starożytnym wystawy krajowej, który sądząc z zgłoszeń i przyrzeczeń, zapowiada się bogato i świetnie, rozpoczęły się już prace około instalacji. Dyrekcja wystawy zwraca się tedy z najsilniejszą prośbą do wszystkich osób, które, albo już zgłosiły zabytki, albo bez uprzedniego zgłoszenia jeszcze teraz gotowe są powierzyć starożytne przedmioty swego posiadania na czas wystawy, aby raczyły wysyłać je jak najspieszniej, ile możności bezwłocznie, a to dla ułatwienia wielce żmudnej pracy rozmieszczenia i katalogowania okazów. Nawet cudzoziemcy, posiadający zabytki historyczne polskie, nadesłali je już do Lwowa, tembardziej spodziewać się należy, że przedmioty, zgłoszone w kraju i przez swoich, nadejdą wcześnie na plac wystawy. Biuro wystawy starożytnej jest już otwarte w pałacu sztuki i czynne jest codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 9. do 12. rano, tak, że ci wszyscy, którzy wolą oddać zabytki osobiście, mogą je w tych godzinach wręczać upoważnionym do odbioru i kwitowania funkcjonarjuszom biura w powyższych godzinach.

* * *

Wobec tendencyjnie rozsiewanych wieści, że od opłat za mieszkania, które przyjezdni na wystawę właścicielom mieszkań uiszczać mają, biuro kwaterunkowe jedną trzecią część pobierać będzie dla siebie, oświadczamy kategorycznie, że oprócz wpisowego w kwocie 2 zł. od właścicieli mieszkań żadnych innych opłat pobierać się nie będzie i że członkowie komisji kwaterunkowej w poczuciu obywatelskiego obowiązku spełniają czynności swe bezinteresownie. Dyrektor wystawy *Marchwicki.* Przewodniczący sekcji kwaterunkowej *W. Buynowski.*

Odezwa

W myśl ślubów króla Jana Kazimierza, a na mocy breve Ojca św. Leona XIII. z dnia 18. kwietnia 1890 roku, mamy obchodzić w pierwszą niedzielę maja tj. 6. przyszłego miesiąca uroczystość Najśw. Panny Marji, jako Królowej Korony Polskiej.

Arcybractwo N. P. M. Król. Kor. Pol., którego zadaniem jest dążyć do całkowitego zadośćuczynienia pomienionym ślubom, ośmiela się przypomnieć rodakom „ten dzień“, który ojcowie nasi „corocznie jako święty i uroczysty na wieki obchodzić“ poprzysięgli.

Co i gdzie przedsiębraćby należało, ażeby „dzień ten“, rzeczywiście był „świętym i uroczystym“, przesądzać nie chcemy.

Wierni synowie Kościoła i Narodu, wsparci radą i zezwoleniem przewielebnego duchowieństwa, sami najlepiej wiedzieć będą, co i gdzie uczynić mogą i powinni.

Ze swej strony ośmielamy się tylko upraszać, naprzód by „w dniu tym“ bez względu na to, co publicznie da się wykonać — na całym obszarze ziem polskich, lub gdziekolwiek tylko los rodaków zagnał — każdy z nas do swych codziennych pacierzy pamiętał dołączyć tę podniosłą, a odwieczną inwokację kościoła: „*Królowo Korony Polskiej, módl się za nami*“.

W modlitwie tej, na intencję Ojczyzny — która oby odtąd stała się codzienną — złączymy się wszyscy, od dziecka, co na łonie matki uczy się dopiero pacierza, do starca, który już tylko westchnieniem do Boga Ojczyźnie służyć może. Złączmy się wszyscy, bez względu na kordony i przestrzenie, jakie nas dzielą, boć i tam nawet, gdzie największy ucisk panuje, tego westchnienia zabronić nam nikt nie jest w stanie *).

Powtóre upraszamy, by wszędzie, gdzie to tylko możebne, śpieszono z datkami groszowemi na rzecz okna wotywnego, które ma być wzniesione w katedrze lwowskiej, ku czci N. P. Marji jako Królowej Korony Polskiej, na znak widomy, że cały naród nasz pragnie „dopełnić poprzysiężonych ślubów“, których przewodnią myślą: poprawienie doli ludu i klas pracujących oraz podniesienie ducha religijnego w narodzie.

Czy i gdzie, w dniu uroczystości dałoby się zapoczątkować, w myśl powyższych zadań „Bractwo N. P. Kr. Kor. Polsk.“ lub którekolwiek z dzieł jego, jak: opieka nad terminatorami, wyrobnikami, sługami i t. p., zostawiamy to uznaniu rodaków, a przedewszystkiem przewielebnego duchowieństwa. Poważamy się tylko przypomnieć że Bractwo to, jako zgodne z społeczno-religijnym programem, wytyczonym przez Ojca św.**), gorąco zaleconem było przez zeszłoroczny wiec katolicki w Krakowie, a zostaje pod protektoratem najprzewielebn. arcybiskupów, wszystkich trzech obrządków, oraz J. E. księcia Kardynała.

We Lwowie, 15. kwietnia 1894.

Zarząd Arcybractwa N. P. M. Królowej Korony Polskiej.

Edward Jędrzejowicz, promotor. *Prof. Lityński*, sekretarz.

Zezwolenie na zbieranie ofiar, na rzecz okna wotywnego, podczas uroczystej Sumy w dniu 6. maja, jako w uroczystość N. P. M. Król. kor. Polsk. lub w innym wybranym dniu tegorocznych majowych nabożeństw ze strony przew. ordynarjatu lwow. jużeśmy otrzymali.

Wszelkie sumy zebrane upraszamy przesyłać wprost pod adresem skarbnika Arcybractwa W. p. Stanisława Markiewicza, radnego miasta, Lwów, Rynek, lub za pośrednictwem redakcji *Gazety kościelnej.*

*) Ojciec św. Leon XIII. za każdorazowe odmówienie „N. P. M. Król. Kor. Polskiej, módl się za nami“, udzielił 25 dni odpustu.

**) W encyklice „Rerum novarum“.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 29. kwietnia.

Koncert muzyki 30. pp. na Wysokim Zamku o godz. 4. popoł.

O godz. 3. popoł. walne zgromadzenie Towarz. strzeleckiego.

O godz. 7. wieczorem koncert na dochód Tow. „Bratniej pomocy sł. wszech. lw. w sali „Sokoła.“

Teatr hr. Skarbka: O godz. 3½ popoł.: „Młyn djabelski“, melodramat rycersko-czarodziejsko-komiczny ze śpiewkami i tańcami w 5 aktach, podług niemieckiego przez Józefa Damsego. — Wieczorem o godz. 7½: „Biedni“, obraz z życia ludu mieszczańskiego ze śpiewami w 5 odsłonach przez Leopolda Świderskiego.

Wiadomości osobiste. Z Dzikowa donoszą, iż stan zdrowia Jana hr. Tarnowskiego, byłego marszałka krajowego, który przed kilku dniami zachorował, znacznie się polepszył.

Kalendarz. Niedziela (29.): Piotra m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 52, zachód o godzinie 7. minut 3.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli: po jednej koronie:

Z prowincji: Marja Bochniakowa i Zosia Bochniakówna z Józefowa (2 kor.); Stanisław i Zofja Lindowie z Przemyśla (2 kor.); Józef Mandyk, dr. Franciszek Gąsiorek, Benoni Fleszar, Franciszek Biechoński, Józef Szpunar, Alfred Weiss i Izabela Weiss z Dubiecka (7 kor.); Karolowie Sochaniewiczowie z Maniusią z Tarnopola (3 kor.); Robert, Emilja, Tadzio i Marylka Adamscy z Ustrzyk Dolnych (4 kor.); Karol i Julja Kwiatkowscy z rodziną ze Stanisławowa (8 kor.)

Łagodna, wonna, piękna, jak marzenie, otulona w srebrzyste mgły zawitała do nas urocza wiosna, siejąc wokół radość, szczęście i wesele. Przyjęto też iście po królewsku upragnionego przybysza. Poczciwa matula ziemia, wstydząc się swych zmarszczek i nagości, okryła się szmaragdowym kobiercem. Rosochate grusze, śliwy i morele nie zdążyły jeszcze pokryć się liściem, przywdziały więc tymczasem bielutkie szaty, misternie z kwiatów utkane.

W światku skrzydlatym zapanował gwar dawno nie bywały. Arystokraci ptasiego rodu, wysławszy na zwiady skowronka, rychło li wiosna przybędzie, dążyły gromadnie z dalekiej wędrówki na jej powitanie: więc ciekawe pliszki, rezolutne zięby, poważne gile i zwinne sikory rozgościły się w gajach i ogrodach. Cała ta rzesza robiła próby wielkiej wiosennej kantaty, brakło im tylko pierwszego tenora, ale i ten lada chwilę nadleci...

Albo i poczciwe szare wróbliska: całą zimę namarły się głodu, nacierpiały chłodu, teraz za to wetują sobie minione czasy niedoli. Od świtu do zmroku latają gromadami, ćwierkają, krzyczą, wrzeszczą i czubią się rzetelnie, starając się bohaterskiemi czynami zyskać względy zalotnej wróblicy...

Nawet poczciwy Wojtek, nie biegły w kunszcie wokalnym, godzinami staje na wysokiem gnieździe, a patrząc w jasne słoneczko, kładzie dziób na grzbiecie i klekocze zawzięcie.

Radość i szczęście wokoło.

Wiosna!!

Cały zastęp poetów, feljetonistów i zakochanych wita królową wiosnę, nucąc hymny i ody rymem i prozą: *O! primavera gioventi...* kwilił jeden z bardów, wiosennie nastrojonych.

Wiadomości djecezjalne. *Gazeta kościelna* podaje: Archidjecezja lwowska rz.-łac.: Kooperatorem *administr. in spirit.* w Złotnikach ustanowiony ks. Jan Zagórzyński, admin. w Dunajowie. — Aplikowany w charakterze kooper. przy parafji św. Antoniego we Lwowie O. Cyprjan Chęciński zgrom. OO. Franciszkanów. — Umarł: ks. Leon Kałkowski, kooperator w Bełzie. R. i. p.

Djecezja przemyska: Administratorem w Baligrodzie zamianowany ks. Jan Pacuła, koop. w Tyrawie Wołoskiej. — Aplikowany na koop. do Tyrawy Wołoskiej ks. Karol Giessing, czasowy deficjent. — Konkurs na probostwo w Jasieniu przedłużony do 15. maja. — Egzamin konkursowy złożyli: ks. Michał Beister, prob. w Mużyłowicach; ks. Wincenty Dąbrowski, koop. w Dzikowcu; ks. Józef Lewicki, koop. w Lutczy; ks. Jan Lisiński, koop. w Drohobyczu (z odznaczeniem), ks. Wawrzyniec Motyl, koop. w Samborze (z odznaczeniem), ks. Józef Rychel, kooperator w Dembowcu, i ks. Fr. Wachlarowicz, kooperator w Kobylance.

Djecezja krakowska: Instytucję kanoniczną na probostwo w Kozach otrzymał z rąk JEm. ks. kardynała w Rzymie ks. Łabay, dotychczasowy wikary katedr.; na probostwo w Raciborowicach instytuował się ks. Walenty Dziatkowiec, prob. w Krzywaczce; ks. Walenty Biedroń, dotychczasowy administrator w Raciborowicach, pozostał tamże nadal w charakterze wikarjusza. — Administratorem parafji w Krzywaczce ustanowiony ks. Zastawniak, dotychcz. kooperator w Wieliczce. — Przeniesieni: ks. Jan Weisło, admin. w Kozach, na koop. do Wieliczki; ks. Wojciech Dudziński, eksp. w Gilowicach, na koop. do Skawiny; ks. Ludwik Olszański, koop. ze Skawiny, na ekspozyturę do Gilowic; ks. M. Rottermund z Szaflar do Nowego Bystrego. — Zmarli; O. Eugenjusz Marek, Cysters konw. w Mogile; O. Bertrand Pudlik, zak. św. Dominika. — Tonzurę i minores otrzymał Piotr hr. Lasocki z rąk JEm. ks. kardynała; święcenia na djakonów otrzymali alumni seminarjum: Michał Brzeźniak, Jan Figuła, Fr. Halota, Fr. Jabłoński, Cz. Łukasik, Józef Michniak, Józef Szwed i z Towarz OO. Jezuitów: Oskar Rudzki.

Jaskrawe nadużycie paragrafów podatkowych. Czytamy w *Lwowianinie*: „W roku 1882 nabyłem dom przy ulicy Sykstuskiej na publicznej licytacji w sądzie krajowym. Licytujących nie brakło, stanął nawet zastępca zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Wiedniu, — a więc nikt posądzić nie może o pozorną licytację. Zapłaciłem za dom sto trzydzieści tysięcy sto zł. Według przepisu byłem obowiązany zapłacić od tej sumy należytość skarbową 4⅛%, czyli 5690 zł., ale tak się nie stało, bo mi wymierzono 13.800 zł. taksy przeniesienia własności od sumy 249.000 zł., a nie od rzeczywistej ceny kupna, w tym wypadku zupełnie niewątpliwej, gdyż urzędownie przez c. k. władzę stwierdzonej.

W listopadzie 1889 uwiadomiłem administrację podatków, że ten dom po wyprowadzeniu się erarjalnego urzędu, nie jest wcale wynajęty, bo potrzebuje zupełnego odnowienia. Nakładem przeszło czterdziestu tysięcy zł. odnowiłem cały budynek, o czem uwiadomiłem administrację podatków, załączając kwity, jako dowód poniesionych kosztów.

Dom nie był zamieszkany do kwietnia i maja r. 1890, bo dopiero od tego czasu zacząłem wynajmować pomieszkania. W czasie odnawiania domu sprowadziłem rury żelazne do wychodków, parkiety do podług w pokojach; materjały te, jakoteż narzędzia robotników, złożyłem w dotyczących ubikacjach. Za to, że niby to użytkowałem niektóre ubikacje, oszacowano mi wartość czynszową i wymierzono mi podatek, który musiałem zapłacić. Potem nie wymierzono mi podatku czynszowego podług pomieszkań, jak były wynajmowane, ale odrazu od sumy, jaką dawniej płacił urząd erarjalny, chociaż nie cały dom był zajęty.

Może to jest prawnie — ale czy to jest sprawiedliwie, czy to się zgadza z uczciwością i zdrowym rozumem? Musiałem zapłacić więcej podatku, niż miałem dochodu z domu — a to przecie nie mogło być zamiarem mądrego prawodawcy. Taka niesprawiedliwość w tegoczesnem państwie europejskiem przytrafić się nie powinna.

Ustawienie krzyża pamiątkowego za pomordowanych Krożan, które się miało odbyć w Przemyślu w niedzielę minioną, czemu jednak niepogoda przeszkodziła, nastąpi w niedzielę przyszłą, tj. 29 bm.

Morderca ks. Ardana. Z Przemyśla donoszą: „Zygmunt Hoszowski, usiłował 23. bm. o g. 11 przedpołudniem poderżnąć sobie gardło nożykiem, który — jak wykazało śledztwo — podali mu przez okno „dobrzy ludzie“. Poderżnął on sobie już gardło z jednej i drugiej strony, jednakże samej krtani nie zdołał jeszcze przeciąć. Porozcinał sobie także żyły na rękach. Nadzorca więzienny zawiadomił o tem zaraz sąd i lekarzy sądowych, którzy pozaszywali mu rany, oświadczając, że nie grozi jego życiu niebezpieczeństwo, dodali jednak, że gdyby straż nie była wczas przeszkodziła Hoszowskiemu, to już samo przecięcie żył, mogłoby sprowadzić śmierć. Ponieważ Zygmunt Hoszowski nie siedzi sam w celi, tylko miał towarzysza, spostrzeżono rychło rany i przywołano lekarza, który takowe zaopatrzył. Aby się coś podobnego nie powtórzyło, pilnuje Hoszowskiego dozorca. Przypuszczają, że zamach samobójczy miał na celu, przeniesienie Hoszowskiego do szpitala więziennego, skąd łatwiej uciec, niż z więzienia. Ojciec jego ma być emerytowanym urzędnikiem austrjackim. Morderca był słuchaczem fakultetu prawniczego i jako taki służył jeden rok w wojsku jako ochotnik. Wychowany w dostatkach, nie lubił zajmować się niczem i stał się wrogiem każdego, który zwracał uwagę za jego hulaszcze i próżniacze życie. Skutkiem usiłowanego samobójstwa Hoszowskiego, prezydent sądu przedsięwziąć kazał wszystkie środki ostrożności, celem uniemożliwienia na przyszłość powtórzenia się takiego zamachu na własne życie ze strony mordercy. Ponieważ Hoszowski skutkiem zeznań swojej kochanki przyznał się szczegółowo do winy, ukończono już śledztwo i odesłano akta do prokuratorji, celem wygotowania aktu oskarżenia. Hoszowski oskarżony będzie o zamordowanie ks. Ardana i o usiłowane morderstwo na osobie swojej kochanki. Rodzice mordercy opuścili skutkiem zbrodni, popełnionej przez syna, na zawsze Galicję, pozostawiwszy jednemu z adwokatów pełnomocnictwo co do sprzedaży dóbr Cyków. Ostateczna rozprawa przed sądem przysięgłych odbyć się ma w maju.

Powszechne stowarzyszenie artystów polskich zawiązuje się obecnie w Krakowie po zatwierdzeniu statutów przez rząd. Jeżeli u innych narodów, posiadających samodzielną egzystencję państwową, potworzyły się związki artystów i wydały pożyteczne dla sztuki owoce, to w Polsce tembardziej dawał się czuć brak tego rodzaju związku ludzi, poświęcających się sztuce, a rozpierzchniętych po świecie.

Na międzynarodowych wystawach polscy artyści gubili się pośród obcych. Nie było u nas reprezentacji szuki polskiej i zarządy wystaw nie wiedziały, do kogo się udawać, gdy chciały mieć u siebie prace polskich artystów. Silniej nas to jeszcze dotykało, gdy przyszło gdzieś w europejskiej stolicy urządzać osobny pawilon sztuki polskiej. Od kilku tedy lat błąkała się wśród artystów w Krakowie myśl zawiązania stowarzyszenia, któreby skupiało w sobie wszystkich reprezentantów sztuki narodowej, to jest malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury i w końcu myśl ta stała się ciałem.

Siedzibą nowego związku będzie Kraków, ale do niego należeć mają wszyscy artyści bez względu, gdzie się znajdują.

Liczyć się teraz będą musiały z nim wszelkie towarzystwa sztuk pięknych i stosować do nowych wymagań i potrzeb sztuki. Wprawdzie rozwój „powszechnego stowarzyszenia artystów polskich“ zależeć będzie od tegoż organizacji i od dobrej woli ogółu artystów, gdyż z najpiękniejszemi celami powstałe towarzystwa upadają, gdy w nich nie znajdzie się tyle ducha i energji, ile go wysokość zadania potrzebuje, to jednak spodziewać się należy, iż w związku polskich artystów nie braknie, ani jednego, ani drugiego, dla tego szczerze wypada życzyć powodzenia nowemu stowarzyszeniu.

Sztuka polska będzie mieć odtąd swoją korporację, uprawnioną do reprezentowania tak w kraju, jak za granicą artystów polskich i do przemawiania w ich imieniu.

Kwiatki fiskalizmu. Podajemy następujące fakta bez wszelkich komentarzy:

1. Nakazem zapłaty l. A. 1034/91 wymierzono magistratowi miasta Tarnowa grzywnę stemplową w sumie 3 zł. Wskutek rekursu odpisano tę kwotę orzeczeniem z dnia 26. kwietnia 1893 roku l. 11.086 całkowicie dla tego, „że znocjonowany rekurs nie podlegał należytości stemplowej“. Mimo to otrzymał magistrat dnia 27. czerwca 1893 roku *Mahnzettel* l. egz. 1456, a następnie zjawił się później egzekutor podatkowy.

2. Nakazami zapłaty, w liczbie 92 wydanemi do l. A. 1689/91 i 2782/91, wymierzono od podań o pozwolenie na prywatną zabawę weselną grzywnę stemplową w kwocie 93 zł., następnie wskutek rekursów poznižano pojedyńcze należytości z kwoty 1 zł. na 50, 56 i 62 ct., a wreszcie wskutek dalszych rekursów uwolniono dotąd 39 orzeczeniami z dnia 30. grudnia 1893 roku l. 94.050 i późniejszymi magistrat zupełnie od obowiązku płacenia i tych 39 zniżonych należytości. Mimo to zajął egzekutor podatkowy dnia 7. kwietnia 1894 roku na zaspokojenie reszty z powyższych 93 zł. w kwocie 15 zł. 50 ct., co do której rekursów jeszcze nie załatwiono, obraz olejny w ratuszu wartości 100 zł.

3. Tytułem podatku gruntowego z realności, nabytej na publicznej licytacji sądowej, Zuzanny Lechowskiej, l. hip. 134, zalegała za rok 1891 i 1892 kwota 9 zł. 29 ct., którą, aby uniknąć egzekucji, magistrat, jako nabywca, w dniu 4. lipca 1893 roku do art. 2539 zapłacił. Mimo to otrzymał dnia 18. września 1893 roku *Mahnzettel* do l. egz. 2687, a w dniu 23. marca 1894 roku w sam Wielki piątek zjawił się w biurze magistratu egzekutor podatkowy celem zajęcia ruchomości biurowych na zaspokojenie tej w lipcu 1893 roku zapłaconej kwoty 9 zł. 29 ct., którą mu do ściągnięcia w roku 1894 wykazano.

4. Wydział krajowy przyrzekł gminie Tarnów bezprocentową pożyczkę w kwocie 200.000 zł. na budowę koszar. Z tego gmina podniosła w roku 1893 kwotę 50.000 zł. i zeznała skrypt na tę kwotę, a w roku 1894 kwotę 100.000 zł. i zeznała drugi skrypt na tę kwotę. Od skryptu dłużnego dnia 15. lutego 1894 roku do l. rep. 6513 na 100.000 zł. wymierzono należytość stemplową wezwaniem płatniczem z dnia 31. marca 1894 roku l. B. 215 w kwocie 625 zł. 50 ct., to jest od sumy 200.000 zł., pomimo, że od skryptu na 50.000 zł., dnia 26. kwietnia 1893 roku do l. R. 5468 zeznanego, wymierzono należytość stemplową wezwaniem płatniczem z dnia 5. maja 1893 roku l. B. 567 w sumie 156 zł. 25 ct., a na resztę 50.000 zł. gmina dotąd skryptu nie zeznała.

Z Nowego Sącza donoszą do *Czasu*: Pod kierownictwem naczelnika wydziału szkód krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Hubaczka, pracuje tu 10 likwidatorów tegoż Towarzystwa z całą gorliwością, ażeby likwidację szkód jak najrychlej przeprowadzić. Czynność ocenienia szkód odbywa się równocześnie na 10 miejscach wśród najtrudniejszych warunków, albowiem mury spalonych kamienic, grożące częściowo zawaleniem, burzy urząd gminny ze względów bezpieczeństwa publicznego; w innych domach mury, do szczętu przepalone, usuwają się same z powodu ostatnich deszczów; wreszcie z kamienic wielu robotnicy przed przystąpieniem do odbudowy, wyrzucają przez okna i drzwi gruzy oraz cegły i kamienie. Tego rodzaju przeszkody utrudniają likwidację: mimo to postępuje ona tak szybko, że już przed połową maja wszystkie szkody zostaną wypłacone, a więc w czasie, kiedy pora do odbudowy najlepsza. Wiele kamienic z gruntu musi być odbudowanych, pożar bowiem szalał tak dalece, iż I. i II. piętrowe domy, ogniotrwale zbudowane, pokryte blachą lub łupkiem, wypaliły się do fundamentów wraz z ruchomościami nieszczęśliwych mieszkańców, którzy z pożogi wyszli jedynie z tem, co na sobie mieli. Nie można wątpić, iż dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w wyjątkowych razach, cięższej dotkniętym pogorzelcom udzieli zaliczki na rachunek wypłaty szkody, celem natychmiastowego rozpoczęcia odbudowy. Wogóle jest około 120 poszkodowanych stron, ubezpieczonych w naszem Towarzystwie, a wypłacone przez nie szkody dojdą do wysokości 400.000 zł. Jak się dowiadujemy, wszystkie police ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń były w chwili pożaru należycie pokryte i z tego powodu pogorzelcy nie będą mieć żadnych trudności. Wobec faktycznego stanu nieuzasadnione są pogłoski, rozszerzane tendencyjnie w dziennikach, jakoby z powodu niepokrycia polic, pogorzelcy, ubezpieczeni w naszem Towarzystwie, narażeni byli na utratę wynagrodzenia. Oprócz naszego Towarzystwa, interesowane są w pogorzeli Nowego Sącza Towarzystwa: austrjacki „Feniks,“ węgierski „Foncier,“ wiedeński „Donau,“ czeska „Concordia“ i inne pomniejsze; operowały one wyłącznie między izraelitami i przeważnie ubezpieczały towary kupieckie.

Nasze porządki. Dnia 23. b. m. wylew rzeczułki, spowodowany urwaniem chmury, uszkodził most w Konkolnikach (powiat rohatyński) na trakcie Bołszowce-Horożanka. Do dnia dzisiejszego pomimo najpiękniejszej pogody, mostu nikt nie naprawia, skutkiem czego komunikacja od pięciu dni jest przerwaną, a poczta wozowa, łącząca Bołszowce z Horożanką, nakładając dwie mile drogi musi się codziennie opóźniać. Nikt się tem nie troszczy i kto wie, jak długo jeszcze potrwa, gdyż ani gmina, ani obszar dworski nie posiada materjału, ni pieniędzy potrzebnych do naprawy. Co gorsza, nie umieszczono żadnych ostrzegających znaków, tak, że jadący w nocy ekwipaż spaść może z wysokości pięciu metrów do wody. Smutne to, że odpowiednie władze nie przestrzegają ustaw drogowych.

Brak nadzoru. Dnia 26 b. m. włościanka ze Strzelisk Starych w powiecie bobreckim, wyszła z chaty zostawiając za piecem dwoje dzieci: pięcio- i dwu-letnie. Starsze z nich bawiąc się zapałkami zapaliło słomę znajdującą się za piecem, od której zajęły się rzeczy na dzieciach. Na przeraźliwy krzyk pozbiegali się włościanie i wyratowali dzieci z płomieni, lecz daremnie, gdyż poparzone zostały tak silnie, iż nawet natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Tak to dar Prometeja w chacie chłopskiej, staje się tak często przyczyną ruiny siół całych, czasami znów kosztuje życie ludzkie, a wszystko wskutek nieostrożności.

Ludność Warszawy, według kartek meldunkowych, przechodzi już pół miljona mieszkańców. Projektują urządzenie w roku bieżącym jednodniowego spisu ludności tak samej Warszawy, jako też w ostatnich czasach przyłączonych do niej przedmieść.

Rosyjski minister oświaty, w okólniku do kuratorów okręgów naukowych, zaleca przedsięwzięcie środków, aby na przyszłość w zakładach naukowych nie dopuszczano żadnych obchodów jubileuszowych bez specjalnego na to pozwolenia. (*Wiek*).

Zmiana w rozkładzie pociągów. Od dnia 1-go maja rozkład pociągów na drodze warszawsko-wiedeńskiej ulegnie pewnej zmianie. Pociąg kurjerski pomiędzy Warszawą a Krakowem odchodzić będzie z Warszawy o godz. 11. min. 45 w nocy, a stawać będzie w Granicy o godz. 6. min. 14 rano. Inne pociągi ulegną tylko nieznacznej zmianie.

Galerja Schacka. Zmarły w ubiegłym tygodniu w Monachjum poeta i mecenas sztuki, hrabia Schack, zapisał w spuściźnie cesarzowi Wilhelmowi swoją wspaniałą galerję obrazów. Według życzenia testatora, galerja miała być przewiezioną do Berlina. Tymczasem cesarz zarządził, aby galerja pozostała w Monachjum. Cesarz w tej mierze poszedł podobno za radą księcia-rejenta bawarskiego, który zwrócił uwagę na to, że przewiezienie galerji do Berlina wywołałoby silne niezadowolenie wśród ludności bawarskiej.

Dwie poezje Göthe'go. *Portfel*, tygodnik, wychodzący w Amsterdamie, w ostatnim swoim zeszycie drukuje artykuł p. Horna o „Dwóch niewydanych poezjach Göthe'go“. P. Horn posiada własnoręczne rękopisy tych wierszy. Pierwszy zaczyna się od słów: „Słodkiem jest spojrzenie dziewicy“. Drugi, tem ciekawszy, iż był ostatnim wierszem, jaki wyszedł z pod pióra wieszcza. Datowany jest bowiem 6. marca 1832 r., to jest na 16 dni przed śmiercią Göthe'go. Oto ów wierszyk w dosłownym przekładzie:

Obowiązek obywatelski.

Niech każdy zmiata śmiecie przed swym domem,
A wszystkie dzielnice miasta będą czyste;
Niech każdy spełnia swój obowiązek,
A wszystko iść będzie ładem.

Rozwody. Do *Kurj. Warsz.* donoszą z Rzymu, iż zwrócił tam uwagę fakt, iż w kongregacji, zajmującej się rozpatrywaniem spraw o unieważnienie małżeństwa, znajduje się obecnie aż 14 takich spraw małżonków polskich. Liczba ta jest większą od cyfry wszystkich spraw tego rodzaju, nadesłanych z innych krajów Europy.

Kary na niewierność małżeńską. Do izby prawodawczej stanu New York w Ameryce wniesiono projekt senatora O'Konnora do prawa o przestępstwach przeciw wierności małżeńskiej. Rzeczony senator projektuje zmianę w odnośnych artykułach kodeksu i domaga się, aby naruszenie wierności małżeńskiej uważane było jako przestępstwo i karano grzywną 1000 do 5000 dolarów, lub też więzieniem od 1 do 5 lat. Senator twierdzi, że bil ten wnosi wskutek tego, że w ostatnich czasach w Ameryce rozwody, będące czynnikiem niewierności małżeńskiej, doszły do cyfry niesłychanie wielkiej. Sądzi więc, że surowe kary jeżeli nie zapobiegną zupełnie rozwodom, to przynajmniej liczbę ich znacznie zmniejszą.

Sadzenie włosów. Wang Czin Fu, jeden z najwybitniejszych synów państwa niebieskiego, zamieszkujący od dawien dawna Stany Zjednoczone, opisał — na żądanie dziennika *Post Dispatch* z St. Louis — sztukę sadzenia włosów, zwaną po chińsku *Czi Mow Szi Fu*, a utrzymywaną dotychczas w tajemnicy przez specjalistów chińskich, którzy uprawiali ją dziedzicznie z ojca na syna i doprowadzili do artyzmu. Przy ich pomocy łysy staruszek zmienia się w młodzieńca przynajmniej pod względem czupryny, gołowąsy znów młodzieniec staje się poważnym człekiem o ogromnych wąsach i brodzie, a stara panna która postradała już brwi i rzęsy, odzyskuje te ozdoby twarzy i odmładza się o lat kilkanaście. Operacja taka nie kosztuje wiele, za to jest trochę bolesną, co jednak znaczy ból kilkunastogodzinny wobec przywróconej piękności? Fizjognomiści chińscy twierdzą, że piękne brwi i rzęsy są potrzebne do szczęścia człowieka. Tak np. rzadkie i małe brwi, lub rzęsy, mają oznaczać liche zdrowie i brak szczęścia. Aby więc uniknąć *fatum*, należy sztucznie zaradzić brakowi. Profesor sadzenia włosów podejmuje się tego. Najpierw starannie usuwa brzydkie, nierówno rosnące włosy. Potem wybiera z tyłu głowy, lub za uszami pacjenta kępkę włosów, nadaje im odpowiednią długość i nakoniec przystępuje do właściwej operacji. Lewą ręką, zaopatrzoną w ostre, cieniutkie szczypce, wyrywa włos odpowiedni, prawą zaś, w której trzyma igłę, przekłuwa prędko w danem miejscu skórę. Włos musi być osadzony w rance, zanim igła zostanie z niej wyjętą. Jeżeli jednak przy ukłuciu wystąpi krew z ranki, to włos nie może być w niej osadzony, w przeciwnym bowiem razie może wystąpić stan zapalny i korzeń włosa nie przyjmie się wcale. Ranki zarastają w ciągu 20 godzin. Po upływie tego czasu odmłodzony pacjent okazuje swoje oblicze światu. Prawo chińskie zabrania ludziom, pozbawionym wąsów, zasiadać w sądach, tj. piastować urząd mandaryna wysokiego stopnia, to też wielu ambitnych synów państwa niebieskiego poddaje się ochotnie operacji *Czi Mow Szi Fu*, aby uzyskać to, czego przyroda im odmówiła. Za wąsy jednak zapłata nie jest tak wysoką, jak za brwi i rzęsy, gdyż sadzenie tych ostatnich jest trudniejsze i wymaga więcej gu-

stu... Ma się rozumieć, że dla splantowania głowy, lekarz musi znaleść jednego, lub więcej ochotników, których bujne czupryny nie ucierpią wiele na ubytku kilku tysięcy włosów. W dziennikach zagranicznych czyta się często ogłoszenia specjalistów, usuwających włosy, rosnące na miejscach niewłaściwych. Istnieją do tego użytku różne *pâtes épilatoires*. Być może, iż obecnie, po zdradzeniu przez Wong Cin Fu tajemnicy swoich ziomków, zjawią się artyści od... sadzenia włosów!

Kolej elektryczna we Lwowie. Pierwsze wagony kolei elektrycznej nadesłano onegdaj do Lwowa. Przedstawiają się one nader gustownie, są znacznie większe od tramwajowych i wygodnie urządzone.

Pierwsze próbne jazdy rozpocząć się mają w dniu 15. maja i trwać do 25. maja, ażeby personal służbowy należycie mógł się wyćwiczyć. Dnia 25-go maja nastąpić winno, według kontraktu, otwarcie kolei elektrycznej dla użytku powszechnego.

Odznaczenia. Wielki koniuszy książę Rudolf Liechtenstein i jeneralny adjutant cesarza austrjackiego hrabia Paar, otrzymali od Carnota ordery legji honorowej.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 8·9°C., najwyższa + 13·6°C., najniższa + 5·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-wschodni, o średniej prędkości 5 m/sek.; średnia temperatura doby pozostanie około + 10°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogodnie.

W wieczorku Kopernikowskim, który odbędzie się w poniedziałek w auli lwowskiej politechniki, weźmie udział ulubienica lwowskiej publiczności pani Siemaszkowa, a nie p. Siemaszko, jak to mylnie wydrukowano we wczorajszym numerze. Korzystając ze sposobności, jaką nastręcza nam to sprostowanie pomyłki druku, przypominamy raz jeszcze publiczności naszej ten wieczorek, cieszący się od lat szeregu ustalonem powodzeniem, a w tym roku wyróżniający się prawdziwie doborowym i wykwintnym programem. Niemal wszystkie najlepsze siły artystyczne, jakie obecnie Lwów posiada, biorą udział w tym uroczystym wieczorze, mającym uczcić jednego z największych synów naszej ziemi. Nic też dziwnego, że bilety prawie wszystkie już rozchwytano.

Z miasta. Do „osobliwości" naszego miasta, oczywiście w swoim rodzaju, należą tablice rozmaitych biur ogłoszeń, przeznaczone do naklejania plakatów. Otóż tablice te, nietylko, że nie wyglądają estetycznie, ale przyczyniają się niemało do oszpecenia kamienic, a nawet ulic. W żadnem mieście wielkiem europejskiem nie widzieliśmy, aby właściciele domów pozwalali na domach swoich umieszczać olbrzymie deski jedynie w tym celu, ażeby zeszpecić [illegible]. Gdyby jeszcze tablice te były zgrabne i ozdobne, ale dość wystarczy przypatrzeć się ratuszowi, ażeby powziąć przekonanie o słuszności naszych uwag. Wobec tego zaś, że Lwów ma się teraz odnowić, więc magistrat powinien i tę sprawę wziąć pod rozwagę. Do nalepiania plakatów najlepiej nadają się kioski, które dawno zaprowadzono już zagranicą. To też i we Lwowie należałoby usunąć obrzydliwe tablice z kamienic, a plakaty lepić na umyślnie w tym celu urządzonych kioskach.

Z Towarzystwa politechnicznego. Posiedzenie komitetu III. zjazdu techników polskich, odbędzie się w sobotę dnia 28. kwietnia o godz. 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Z wystawy krajowej. Niniejszem mamy zaszczyt donieść, iż zapowiedziane na dzień 29. b. m. posiedzenie sekcji XIX. odbędzie się nie o godzinie 11., lecz o godzinie 10. rano w kasie oszczędności. Z uwagi, iż posiedzenie to o godzinie 12. musi być skończonem, uprasza się o punktualne przybycie. *Polanowska* m. p. *Czemeryńska* m. p. *B. Lewicki* m. p.

Wybór jednego radnego. Z powodu, że trybunał administracyjny unieważnił wybór radnego hr. Jerzego Dunina Borkowskiego, magistrat rozpisał uzupełniający wybór jednego radnego. Wybór ten odbędzie się d. 15. maja.

Kronika brukowa. Teresa Szupaj, żona ślusarza, zamieszkała przy ulicy Kościelnej pod l. 19, doniosła policji, że wczoraj rano o godzinie 6½ skradziono jej z domu leżące na stole korale wartości 250 zł. Złodziej dostał się przymkniętem oknem od podwórza. Rzecz dziwna, że jakkolwiek obok skradzionych, leżały także inne jeszcze korale, sprawca zabrał tylko dwa sznurki, nie tykając reszty. Widocznie został spłoszony.

Zdeponowano na inspekcji policyjnej znalezioną wczoraj na ulicy Grodeckiej książkę francuską „Trop belle" par Henri de Fène.

Ujęcie szpiega niemieckiego. Z Paryża donoszą, że niemiecki major Seel został w Marsylji aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Słychać, że między rzeczami aresztowanego znaleziono kompromitujące go papiery, a mianowicie plany, dotyczące rekognoskowania granicy alpejskiej, oraz pisma dotyczące niektórych [illegible] szczegóły, zawarte w dziełach strategicznych.

Kometa. Wiedeńskie obserwatorjum astronomiczne ogłasza, że zapewne niebawem ujrzymy wielkiego komety, [illegible] nowego, którego odkrył Gale w Sidney. Od dnia 1. b. m. widzą go już mieszkańcy trzech części świata, ale tylko przez teleskopy. Zbliża on się do ziemi z błyskawiczną szybkością, droga jego stoi pionowo do płaszczyzny ziemi tak, że wydaje się, jakby miał runąć w ziemię. Najbliższa jego odległość od ziemi, tak jak u nas Venus, 56 miljonów kilometrów, będzie w dniu 1. maja r. b.

Straszna zbrodnia. Z Dąbrowy Górniczej donoszą *Kurjerowi Warsz.*: „W dniu 22. kwietnia br. spełniona została w lasku na Zielonej pod Dąbrową okropna zbrodnia. W dniu tym pan G., inżynier zakładów Huta Bankowa pojechał, do [illegible] powozem. Tu na [illegible] spostrzegł człowieka, [illegible]. Zbliżywszy się doń, [illegible] że leżący ranny jest [illegible] zabrał go do powozu i odwiózł do Dąbrowy do lekarza. W drodze niezmiernie [illegible] p. G., iż nazywa się W., jest robotnikiem z fabryki Schöna pod Będzinem, że wyszedł na spacer z kolegą swym K., [illegible] strzelił dwukrotnie z rewolweru w [illegible] strzelił [illegible]. Gdy zaś W. i po 6 strzałach dawał znaki życia, K. [illegible] W. nie żyje, [illegible] do szpitala, W. zmarł w kilka godzin w skutek otrzymanych 9 ran w głowę i piersi. Odwiezionym zostanie 100 r. s. policja tego dnia aresztowała w Sielcu."

Towarzystwo Biologiczne odbędzie zwyczajne posiedzenie we Lwowie dnia 2. maja b. r., o godzinie 10. przedpołudniem w sali V. uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. Sprawy bieżące. 2 Wykład dr. Majchrowicza: „O życiu i pismach Zygmunta Węclewskiego wraz z odczytaniem wyjątków z jego przekładów. 3. Komunikaty naukowe.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Kasa oszczędności m. Nowego Sącza ma ulokowane na zgorzałych 20 realnościach zł. 88.574 i to w kapitale, gdy atoli sama asekuracja pokrywa tę kwotę — kwotą ubezpieczoną zł. 77.223 aw. nie licząc placów i pozostałych po spaleniu części realności — przeto bezpieczeństwo lokacji tej jest najzupełniej zachowane na podstawie umowy zawartej z Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie. Nowy Sącz dnia 26. kwietnia 1891.

Juljusz Łempicki ck. kom. pow. jako kom. kasowy. — *Karol Gutkowski* przew. dyr.

Słów kilka o Krynicy.

V.

Dalszym czynnikiem, wpływającym na powodzenie zakładu, jest jakość i ilość środków leczniczych. W Krynicy jest kilka źródeł, są kąpiele żelazne i jest zakład hydropatyczny. Tak źródła, jak łazienki i zakład hydropatyczny są własnością rządu; źródłami i łazienkami opiekuje się miejscowy zarząd, z lekarzem dr. Koppem na czele, zakładem hydropatycznym dr. Ebers. Źródła usuwają się naturalnie z pod krytyki. O ile wody mineralne krynickie są mniej, lub więcej skuteczne, nie naszą rzeczą sądzić. Możemy tylko nadmienić, że — zwłaszcza w ostatnich latach — uporządkowano źródła i przez wprowadzenie ulepszonego sposobu czerpania osiągnięto dodatnie rezultaty. O łazienkach mineralnych i borowinowych musimy pomówić natomiast nieco obszerniej. Te pierwsze mieszczą się w budynku murowanym i urządzone są względnie dobrze. Woda dopływa zimna do wanien, w których jest ogrzewaną za pomocą pary systemem Schwarza. Dzięki też dbałości zarządcy p. Sokołowskiego, czystość wzorowa panuje w tych łazienkach, a usługa jest wcale nie złą. Urządzenie dalekiem jest jeszcze wprawdzie od komfortu, np. w Elster, lub Franzensbadzie wprowadzonego, lecz, tak, jak jest, byłoby wcale znośnem, gdyby dwie ważne okoliczności nie wpływały zbyt ujemnie. Pierwszą ujemną stroną łazienek krynickich jest brak trzeciej klasy, w naszych stosunkach społecznych niezbędnej. Trudno bowiem zamilczeć o fakcie, iż wielkiego kontyngensu kuracjuszów dostarczają najbiedniejsze warstwy żydów. Cechą tych warstw kardynalną jest brud i niechlujstwo, na zewnątrz jaskrawo się objawiające. Otóż tłumy tych kąpielowców zalegają łazienki drugiej klasy i odstraszają innych. Cierpi na tem najbardziej mniej zamożna klasa chorych, bo, albo unika tych kąpieli, albo zmuszoną jest brać je w klasie pierwszej — co znowu za wielki pociąga wydatek. Są wprawdzie przepisy, że wolno korzystać z łazienek tylko osobom, przyzwoicie ubranym, lecz wykonanie tego przepisu jest wogóle trudne, a cóż dopiero w miejscowości, pozbawionej wszelkiej pod tym względem opieki. Radykalnie może tu pomódz jedynie wybudowanie odrębnych łazienek klasy trzeciej, tembardziej, ile że — wskutek coraz zwiększającego się napływu gości kąpielowych — brak dostatecznej ilości wanien już się daje uczuwać. Jest to — zdaniem naszem — jedna z najpilniejszych potrzeb Krynicy i dlatego zwracamy na tę okoliczność szczególną uwagę nowego zarządu zdrojowiska.

Drugą wadą łazienek mineralnych jest nierównomierna jakość kąpieli, niedostateczne ogrzewanie łazienek w dnie zimne i brak „przymusowo" ogrzanej bielizny do wycierania. Kto częściej używał kąpieli mineralnych w Krynicy, doświadczył niezawodnie, że w pewnych, zwłaszcza rannych godzinach, kąpiel jest lepszą i znacznie większą ma zawartość gazów, niźli w godzinach późniejszych. Ponieważ wartość kąpieli polega głównie na większej lub mniejszej zawartości gazów, rzeczą więc jest prostą, iż niektóre kąpiele są zatem lepsze, a niektóre gorsze. Tak być jednak nie powinno, zwłaszcza, że oba źródła, zasilające łazienki, są aż nadto obfite, a błąd tkwi jedynie w wadliwem urządzeniu zbiorników. Wedle przepisu, woda w pewnej proporcji z obu źródeł zmieszana, powinna stale zapełniać te zbiorniki. Otóż faktem jest, iż przepis ten nie jest wykonywany, a przynajmniej nie tak skrupulatnie, jakby to być powinno. Wobec zaś faktu, że u nas w górach więcej bywa dni chłodnych niż gorących, a ranki już przeważnie są zimne, należałoby koniecznie wprowadzić ogrzewanie wszystkich łazienek i przymusowe dostarczanie ogrzewanej bielizny.

Gorsze znacznie są łazienki borowinowe. Są ciasne, źle ogrzewane i odwietrzane, a kąpiele urządzane są w sposób nader dla chorych niewygodny. Wdawanie się w bliższe szczegóły w tym kierunku uważamy za zbyteczne, gdyż raz byłyby to te same uwagi, które poczyniliśmy o łazienkach mineralnych, a z drugiej strony łatwo jest pouczyć się w pierwszym lepszym zakładzie tego rodzaju zagranicą, co i jak należałoby ulepszyć i poprawić.

O zakładzie hydropatycznym nie wiele też mamy do powiedzenia. Wogóle rzecz biorąc, przedstawia się ten zakład dość przyzwoicie, w szczegółach jednak odznacza się przeróżnemi wadami, a przedewszystkiem zbyt skromnemi rozmiarami w stosunku do zapotrzebowania. Zła wentylacja, nierównomierna temperatura i brak dozoru fachowego, oto ważniejsze wady, które wraz z innemi mogłyby być łatwo usunięte przy trochę dobrej woli. Ale niestety nie o wszystkich funkcjonarjuszach zakładu możemy powiedzieć, iż tą dobrą wolą są ożywieni, a brak dozoru fachowego — lekarskiego, w ogóle daje się w tym kierunku najbardziej dotkliwie uczuwać! Nie chcemy i nie możemy bliżej wchodzić w powody takiego stanu rzeczy, w interesie jednak zakładu samego nie możemy faktu zamilczeć, zwłaszcza, iż skargi gości są w tym kierunku częste i głośne. (C. d. n.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Młyn djabelski", melodramat rycersko-czarodziejsko-komiczny ze śpiewami i tańcami w 5. aktach według niemieckiego przez Józefa Damse'go; wieczór o godzinie pół do 8 po raz pierwszy „Biedni", obraz z życia ludu mieszczańskiego ze śpiewami w 5. odsłonach przez Leopolda Świderskiego; jutro w poniedziałek „Safanduły", komedja w 4. aktach Wiktoryna Sardou.

Z teatru. Na pierwszy swój gościnny występ w teatrze lwowskim wybrał sobie p. Nowicki, artysta teatru warszawskiego, rolę Leopolda w „Prawach serca" Zalewskiego. Trudny ten do określenia ścisłego, gdyż głównie tylko na „prawach serca", a raczej popędu zmysłowego oparty charakter miał dobrego przedstawiciela w p. Nowickim. Postać ta jednakowoż jest zbyt jednostronną, aby nam mogła już dzisiaj dać możność wyrokowania o talencie artysty. Na razie więc tylko możemy stwierdzić rutynę, doskonałą deklamację, eleganckie ruchy i spokój w grze, zalety, któremi nie każdy aktor poszczycić się może. Świadczy to dobrze o poczuciu artystycznem u p. Nowickiego. Artystę, pomimo niezbyt pełnego teatru, przyjmowano wczoraj bardzo sympatycznie.

Reszta ról pozostała w niezmienionej obsadzie — prócz p. Hierowskiego, który zastępował chorego p. Chmielińskiego — a wyszczególniali się, jak zwykle panie Stachowiczowa i Żelazowska, oraz pp. Fiszer i Woleński. *A. J.*

Program koncertu, który odbędzie się w sali „Sokoła", w niedzielę (29. bm.), o godzinie 7. wieczorem, na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, opiewa w sposób następujący: Część I. Saint-Saëns: Serenada zimowa (śpiew choralny) — wykona Tow. śpiewackie „Echo". 2. Paderewski: Pieśni: a) „Piosnka dudarza", b) „Gdybym się zmienił" — odśpiewa dr. Karol Czerny. 3. Deklamacja — pani Żelazowska. 4. Meyerbeer: „Afrykanka" (arja z V. aktu) — p. Mira Heller. — Część II. 5. a) Moniuszko: „Stary kapral", b) Tosti: „Vorrei morire" — odśpiewa p. Henryk Kowalski. 6. Chopin: Scherzo — odegra na fortepianie p. Karol Liszniewski. 7. a) Mascagni: Z opery „Rantzau", solo tenorowe z III. aktu, b) G. Puccini: Z opery „Manon", Lescault", arja tenorowa z II. aktu — odśpiewa dr. Karol Czerny. 8. Solo skrzypcowe — p. M. Wolfsthal. 9. a) Antonio Caldara (1678—1763): „Comme vaggio di sol". b) Niewiadomski: „Między nami nic nie było" — odśpiewa p. Mira Heller.

W koncercie, urządzanym w „Sokole", w niedzielę dnia 29. bm., na dochód akademickiej „Bratniej pomocy", objął artystyczne kierownictwo p. Stanisław Niewiadomski. Solo skrzypcowe p. M. Wolfsthala składa się z dwóch punktów: 1. Chopin'a „Nokturn", 2. Wieniawskiego „Polonez".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski akcyjne Towarzystwo handlowe (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 28. kwietnia 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr. netto loco Lwów. Pszenica od 6·50 do 7·50, żyto od 5·25 do 5·90, jęczmień browarny od 5·90 do 6·25, jęczmień pastewny od 4·75 5·30, owies od 5·75 do 6·40, groch od 6·— do 12· , bobik do 5·— do 5·80, rzepak od 11·— do 12·—, kukurudza nowa od 5·50 do 6·—, kukurudza stara od 4·90 do 5·10, wyka od 7·75 do 8·50, hreczka od 6·75 do 7·25, koniczyna czerwony od 68.— do 85·—, konicz szwedzki od 65·— do 85·—, konicz biały od 90·— do 100·—, chmiel za 56 klg. od —·— do —·—. siemię od —·— do —·—.

Tendencja niezmienna.

Towarzystwo handlowe utrzymuje stale na składzie nawozy sztuczne i wszelkie nasiona do siewu wiosennego.

Sport.

Rezultat wiedeńskich wyścigów wiosennych dla „galicjanów" wypadł świetnie, gdyż „Schneewitthen" z łatwością wygrała „Freies Handicap" (10.000 koron, 1600 metr.), mając za sobą 14 koni. Między biorącemi udział znajdował się „Smok" hr. J. Tarnowskiego. Pana Wł. Schindlera konie wzięły również udział w dwóch innych biegach. W „Mercheg-Rennen" drugim był „Otero", zaś „Wallenstein" przyszedł bez miejsca w „Meidenrennen". P. F. Scazighino wygrał Handicap 2.000 koron 1.200 metr., swoją 3-letnią klaczą „Pearless", która pobiła 12 koni, lecz „Murthen" w biegu sprzedaży przyszła bez miejsca.

Dotychczas ze stajen galicyjskich z dobrym rezultatem biegało pięć koni, t. j. trzy p. Wł. Schindlera: „Schneewitthen", „Wallenstein" i „Pirat", dwa p. Scazighiny: „Puchner" i „Woloska". Na szósty dzień wiosennego meeting'u we Wiedniu — prócz koni, które dotąd biegały — zapisaną jest „Telimena" hr. J. Tarnowskiego do „Balvany-Handicap" 6.000 koron, 1.600 metr.

* * *

We wyścigach Oedenburgskich wezmą prawdopodobnie udział: rotm. Zygmunt Micewski, podporucznik Tad. Langiewicz i podporucznik ks. Eug. Sułkowski. Między zapisanemi końmi znajdują się i konie galicyjskiego chowu, jak: „Widna" po „King Alfons" od „Sister Lilly", rotm. Micewskiego „Addy" po „Voltmar" od „Peronella", majora G. Igalffy itd. Porucznik hr. Paar zapisał „Metallista" do Armee-Steeple-chase. Syn „Verneuila" w swoim czasie odegrał świetną rolę na torach wyścigowych, czy jednak koń stary, który dłuższy czas funkcjonował jako reproduktor, może wogóle biegać z dobrym rezultatem, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą: Zarządzenie, wydane przez kierownictwo socjalno-demokratycznego stronnictwa na dzień 1. maja, wyznacza poszczególnym korporacjom robotniczym lokalu w Praterze do odbycia zgromadzeń, daje wskazówki co do utrzymania porządku na drodze do Prateru i przy powrocie ztamtąd, względnie co do utrzymania porządku w poszczególnych gospodach i zaleca, aby każde zaburzenie porządku było przytłumiane z umiarkowaniem, ale i z energją. Gdyby spokojne rady nie pomogły, wówczas burzyciele porządku mają być usunięci z szeregów. Powrót z Prateru ma się skończyć z nastaniem zmroku. W końcu zwraca okólnik uwagę, aby kierownicy zgromadzeń zachowywali się wobec organów władzy z uprzejmością i umiarkowaniem. Odezwa, wydana przez namiestnika z powodu zapowiedzianego święta robotniczego w dniu 1. maja, oznajmia, że zawieszenie pracy bez zezwolena pracodawców jest niedozwolone, a jako przewidziane ustawą złamanie kontraktu, może za sobą pociągnąć ewentualnie wydalenie ze służby. Odezwa ostrzega robotników dla ich dobra najusilniej przed wybrykami, które będą jak najsurowiej tłumione. Z powodu, że parlament obecnie jest zebrany, nie będą dozwolone publiczne pochody ani w Wiedniu, ani w okolicy, a ze względu na inne okoliczności, nie będą one dozwolone także w innych miejscowościach. Poczyniono też wszelkie zarządzenia, aby skutecznie wystąpić przeciw ewentualnym zaburzeniom porządku.

Postępowanie Madiarów z Rumunami węgieskimi wywołało w Budapeszcie wielkie wzburzenie. Tego tygodnia obyło się pięć procesów prasowych preciw Rumunom siedmiogrodzkim przed sądem przysięgłych w Koloswarze (Klausenburg); 17 oskarżonych skazano na rozmaite kary więzienia i grzywny. Oprócz wielkiego procesu z powodu memorjału rumuńskiego, będzie jeszcze 75 procesów prasowych przeciw autorom repliki (na odpowiedź, wydaną przez studentów madiarskich przeciw memorjałowi rumuńskiemu). Pojawił się tutaj energiczny manifest komitetu narodowego, wzywający „wolny naród rumuński," aby d. 1. maja (trzeci dzień Wielkanocy) odbywał we wszystkich siedzibach powiatów mitynęi, protestujące przeciw postępowaniu Madiarów.

Z Budapesztu donoszą, że komisja izby magnatów, do której odesłano projekt ustawy o ślubach cywilnych, przyjęła ten projekt 35 głosami przeciw 15. Po tej uchwale członek izby magnatów Rudnyanszky, który był referentem, oświadczył, że składa referat, gdyż nie zgadza się na to przedłożenie. Komisja wybrała refrentem Czordę.

Według ostatnich wiadomości z Rzymu procesa, jakie się toczą przed trybunałem wojennym w okręgu Massa-Carrara, są właśnie na ukończeniu. Tak samo na Sycylji proces wytoczony posłowi Defelice Giuffrida i towarzyszom zbliża się do swego kresu. Powszechnie przypuszczają, że po ukończeniu tego procesu stan oblężenia na Sycylji i w okręgu Massa Carrara będzie zniesiony.

Ustępujący ambasador niemiecki w Wiedniu ks. Reuss rozmawiał z wiedeńskim korespodentem *Köln. Ztg.* o sprawach politycznych, a zwłaszcza o stosunku między Austrją a Niemcami podczas szesnastoletniej działalności swojej na dotychczasowem stanowisku. „Być może — mówił książę Reuss — że w tym długim przeciągu czasu nie zawsze dało się utrzymać zupełną zgodę pomiędzy obu rządami, nigdy jednak różnicy zdań nie rozdmuchiwaliśmy do takich rozmiarów, żeby mogła wywołać skutki większe, niż w istocie było warto. Niechętnie rozstaję się z Wiedniem — mówił dalej ambasador — i mam jeszcze dosyć sił do dalszej pracy, ale trzeba właściwą chwilę wybrać sobie do ustąpienia; chwila dzisiejsza jest, zdaje się, najwłaściwsza, kiedy wśród takich honorów ustępuję, jakich mi *Reichsanzeiger* w tak hojny sposób nie szczędzi. Zmieniają się czasy i ludy; nowa epoka nowych wymaga reprezentantów. I tak szesnaście lat byłem ambasadorem w Wiedniu. Gdybym jeszcze miał nawet wybór, to i tak oświadczyćbym musiał, że podrażnienia i przykrości, które zawsze z dyplomatycznem stanowiskiem bardziej są związane, niż to można przypuszczać, wskazują mi raczej potrzebę stanu spoczynku, bo jakkolwiek jestem jeszcze dość rzeźwy, znajduję się jednak w wieku, w którym wypoczynek przyczynia się już do przedłużenia życia". Korespondent *Köln. Ztg.* zapytywał w dalszym ciągu ambasadora, jaki będzie, według jego zdania, dalszy rozwój spraw politycznych w Austrji. Książę Reuss w odpowiedzi zaznaczył, iż prorokować niepodobna, ale ministerstwu koalicyjnemu powodzi się, a ludność pojmuje, że aparat rządowy zaczyna funkcjonować lepiej, niż dotychczas. W stosunkach zagranicznych nie ma żadnego powodu przypuszczać, by sojusz z Niemcami mógł być w czemkolwiek rozluźniony.

Rada państwa

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Wiedeń 28 kwietnia. (*Z izby posłów.*) Na wczorajszem posiedzeniu omawiał p. Lewicki potrzeby Galicji ze względu na będący właśnie na porządku dziennym przedmiot. Austrjackie szkolnictwo przemysłowe może służyć za wzór nawet zagranicy. W Galicji obie istniejące szkoły przemysłowe cieszą się wielką i coraz bardziej wzrastającą frekwencją. Stworzenie trzeciej państwowej szkoły przemysłowej, np. w Przemyślu, jest rzeczą prawie niezbędną dla dobra i rozwoju kraju i jego przemysłu.

Także przemysłowe szkolnictwo fachowe Galicji zasługuje — już choćby ze względu na wielki przemysł domowy — na większe poparcie ze strony rządu. Kraj zdziałał już w tym kierunku wiele. To, co Galicja robi dla szkół fachowych, nie stoi jednak w żadnym stosunku do tego, co zarząd oświaty dla tej sprawy uczynił.

Stworzenie mechaniczno-technologicznej szkoły werkmistrzów w Tarnopolu, fachowej szkoły tkactwa w Krośnie, dalej stworzenie szkół dla obrabiania kamienia, uważa mówca za konieczne i to jak najprędzej.

Mowca nie wątpi, że p. minister oświaty będzie uważał za rzecz słuszną i godziwą popieranie artystycznego przemysłu domowego Galicji, w którego pracach tak pięknie przebijają się wzory, ornamentyka i twórcza fantazja ludu polskiego i ruskiego i dla którego ks. Jerzy Czartoryski ze swej strony tak wiele działa, dla utrzymania tradycji ludu, dla poszanowania przeszłości i dla wiary w przyszłość (*huczne oklaski na ławach polskich*).

Następnie zabrał głos p. Menger i w następujący sposób odpowiedział na uwagi o stosunkach językowych na Szląsku: Niemiecko liberalni posłowie szląscy będą zawsze głosowali za tem, jeżeli będzie poruszoną sprawa ustawy o narodowościach dla całego państwa — jeżeli jednak chodzi tylko o rokowania między narodowościami Szląska, wówczas niemiecko liberalni posłowie byli i są zawsze gotowi wejść w takie rokowania z reprezentantami swych krajanów innej narodowości.

Takie rokowania miały miejsce w czasie ostatniej sesji sejmowej i na najbliższych sesjach mają być dalej prowadzone i można się spodziewać, że dojdą do pomyślnych rezultatów. Ale agitatorskie mięszanie się posłów innych krajów koronnych w tego rodzaju sprawy musimy sobie grzecznie lecz z największą stanowczością wyprosić, tak, jak owi panowie na podstawie autonomistycznego programu wypraszają to sobie przy każdej sposobności. (*Oklaski na lewicy.*)

Przystąpiono do tytułu, szkoły ludowe.

P. Gregorec omawiał narodowe życzenia Słoweńców, p. Salvadori zaś Włochów.

P. Fux polemizował z p. Zaczkiem co do stosunków na Morawach, poczem rozprawy przerwano

P. Noske wniósł interpelację co do antiżydowskich kazań księdza Deckerta w Währing.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 28. kwietnia. W poniedziałek przedłoży rząd w komisji projekt zapowiedzianych zmian ustawy prasowej.

Wiedeń 28. kwietnia. Na życzenie ministra sprawiedliwości, hr. Schönborna odbędzie się w poniedziałek posiedzenie komisji prasowej Izby posłów, na którem zapewne minister wyłoży zapatrywanie rządu na zamierzone zmiany ustawy prasowej.

We wtorek odbędzie się posiedzenie komisji podatkowej, na którem minister skarbu Plener poda do wiadomości postanowienia rządu co do reformy podatkowej i przyrzeczonego rozdzielenia części dochodów z podatku osobisto dochodowego na poszczególne kraje.

We środę odbędzie się w komisji walutowej dalszy ciąg rozprawy nad przedłożeniami walutowemi.

P. Waszaty zbiera podpisy na wniosek o oddanie ministra Schönborna pod sąd trybunału stanu za jego reskrypt do wyższej prokuratorji w Pradze, wedle którego mowy, mia[illegible] w radzie państwa nie w języku niemieckim, [illegible] posiadają prawa nietykalności.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kraków 28. kwietnia. Wydział lekarski [illegible] tejszego uniwersytetu, uchwalił na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przedstawić ministerstwu do zatwierdzenia kandydaturę dra Henryka Jordana na katedrę ginekologji i akuszerji oraz jako dyrektora kliniki położniczej, w miejsce śp. Maurycego Madurowicza.

Na drugiem miejscu po drze Jordanie, przedstawiony został doktor Antoni Mars, na trzeciem miejscu dr. Święcicki z Poznania.

Budapeszt 28. kwietnia. Komisja izby panów przyjęła ustawę o ślubach cywilnych.

Sofja 28. kwietnia. Minister wojny wskutek osobistych dyferencyj ze Stambułowem dymisjonował. W jego miejsce mianowany został Petrow.

Liczne zgromadzenie potępiło zachowanie się opozycji w sprawie szkół macedońskich.

Mnóstwo osób demonstrowało wczoraj przed pałacem na cześć księcia Ferdynanda.

Paryż 28. kwietnia. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw anarchiście Henry'emu. Oskarżony przyznaje się otwarcie, że cisnął bombę, miał zamiar zabić jaknajwięcej ludzi. Przygotowanego materjału miał na więcej bomb.

Na przedstawienie przewodniczącego odpowiada, że nie czuje najmniejszych wyrzutów sumienia.

Dziś będzie się odbywało przesłuchiwanie świadków.

Berno 28. kwietnia. W kilku fabrykach [illegible] kolicznych tkacze zastanowili pracę.

Berlin 28. kwietnia. Zapowiedziana wizyta księcia Henryka w Petersburgu jest wedle *Börsen-Zeitung* wstępem do spotkania cesarza Wilhelma z carem.

Rzym 28. kwietnia. Komisja przyjęła budżet wojskowy w wysokości 243 miljonów.

Wiedeń 28. kwietnia. Przydzielony do krajowej rady szkolnej profesor szkoły realnej Zaleski otrzymał tytuł radcy szkolnego.

Wiedeń 28. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 352·62; węg. kredyty 422·[illegible]; anglosy 150·75; laenderbanki 247·80; sztaatsbany 342·[illegible]; lombardy 105·50; elbethale —·—; tytoniowe 215·[illegible]; alpiny 72·30; renta majowa 98·30; węg. złota 119·[illegible]; węg. koronowa 95·75; austr. koronowa 97·30; losy tureckie [illegible] 62·60; uniony 257·—

Berlin 28. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 212·25 (352·77); lombardy 47·30 (105·70); węg. renta złota 97·10 (119·22); ruble 220·— (134·64).

Frankfurt 27. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają [illegible] równawczy kurs wiedeński) Kredyty 287·62 (352·7[illegible]); lombardy 86·50 (104·96); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 28. kwietnia. Istniejące tutaj biura zakładowe dla wyścigów otrzymają nakaz, aby od 1. maja nie przyjmowały żadnych zakładów dla totalizatora.

Wiedeń 28. kwietnia. *Pol. Corr.* donosi z Madrytu: Ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i wojny przypomnieli podległym sobie władzom dawniejsze rozporządzenia co do obchodów robotniczych w dniu 1. maja, wedle których tego dnia wolno odbywać zgromadzenia tylko w lokalach zamkniętych, a wszelkie publiczne mitingi pod gołem niebem są zabronione.

Budapeszt 28 kwietnia. Wskutek [illegible] Akademji umiejętności w uroczystościach kossuthowskich, arcyksiążę Józef zgłosił wystąpienie.

Praga 28. kwietnia. Anarchistę Wydliczka, który umknął był stąd, uwięziono w Bawarji i wydano tutejszemu sądowi

Paryż 28. kwietnia. Wedle *XIX. Siècle* najcięższy wróg katolicyzmu, dyrektor departamentu wyznań w ministerstwie oświaty, Dumay, ma być usunięty i członkiem rady stanu zamianowany.

Londyn 28. kwietnia. Na wczorajszej rozprawie sądu policyjnego przeciw anarchistom Carnotowi i Polti'emu, odstąpiono akta obu obwinionych sądowi przysięgłych.

Sofja 28. kwietnia. Stambułow przesłał sułtanowi telegram, w którym imieniem księcia Ferdynanda i narodu bułgarskiego dziękuje mu za wydanie irady, ustanawiającej dwóch biskupów bułgarskich w Macedonji i czyniącej zadość życzeniom Bułgarji, co do szkół bułgarskich w Macedonji. Zarazem zapewnił Stambułów sułtana o wierności i przywiązaniu Bułgarów.

Pierwszy sekretarz sułtana, Surey pasza, odpowiedział bezzwłocznie depeszą, w której imieniem sułtana w bardzo pochlebnych słowach dziękuje za tę manifestację i zapewnia, że sułtan szczerze pragnie widzieć swych poddanych szczęśliwymi. Stambułowowi specjalnie przesyła sułtan wyrazy swej prawdziwej życzliwości.

Ateny 28. kwietnia. Wczoraj o godzinie 9½. wieczorem było w Grecji znów bardzo gwałtowne trzęsienie ziemi. Wiele osób zginęło, mnóstwo domów jest uszkodzonych.

Algier 28. kwietnia. Ubiegłej nocy zatonął w porcie tutejszym okręt przewozowy. Większa część załogi zginęła.

Wiedeń, dnia 28. kwietnia godz. 2. min. —.

Akcje kred.	353·25	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	72·40	Wied. losy	174·50
Kredyty węg.	423·—	Akcje tyton.	216·25
Anglobanki	151·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	257·—		
Ludwiki	216·—	Elbethale	266·25
Nordbany	299·50	Länderbanki	248·20
Lombardy	104·—	Renta zł. węg.	119·15
Losy tureckie	—·—	Bankvereiny	125·70
Staatsbahny	343·—	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	281·50	Ruble	134·50

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

na **losy kredytowe z roku 1858** po 5 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.
Ciągnienie 1. maja r. b.

3% losy austr. zakładu kred. ziem. II. em. po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.
Ciągnienie 5. maja r. b.

i na **losy węg. pożyczki premjowej** po 5 zł. wraz ze stemplem,

Główna wygrana 240.000 koron.
Ciągnienie 15. maja r. b.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Specjalista chorób gardła, nosa i płuc

Dr. Kazimierz Trzcieniecki

we Lwowie, Kopernika liczba 14, II. piętro

b. sekundarjusz i lekarz na klinice laryngologicznej i wewnętrznej profesora Schröttera we Wiedniu po 5 letnich studjach specjalnych ordynuje od rodziny 11—12 przed południem i od 3—5 popołudniu.

1133 Dla ubogich bezpłatnie 1—?

Dr. Czesław Waligórski

lekarz chorób kobiecych

ordynować będzie jak poprzednio od 1. czerwca b. r. w **Krynicy**, hotel „pod 3 różami".

Dr. Gustaw Toepfer

ordynuje od 15. maja

w Karlsbadzie

1452 Mühlbadgasse „Schwarzes Ross". 1—10



Znaki:

1. Opieczętowana flaszka,
2. Nazwisko „Zacherl".

Do nabycia, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlinu".

1380 1—6

Dr. Bolesław Madeyski

lekarz chorób wewnętrznych

b. elew-asystent klinik lek. uniwersytetu Jagiellońskiego po kilkuletnich specjalnych studjach w Berlinie i Wiedniu

Ordynuje od 3. do 5.

ulica Mickiewicza l. 6.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazim. Podlewski

były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Bossara w Berlinie.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

ul. Chorążczyzny l. 16.

Dentysta

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bogumił Bieńkowski

po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska

ordynuje od 9. do 1. i od 3. do 6.

ulica Trzeciego Maja

dom dawniej Tennera

1264 **lub ulica Kościuszki l. 8.** 1—?

Dr. Zygmunt Gembarzewski

po odbyciu trzyletniej praktyki na kilku klinikach wiedeńskich, przeważnie w chorobach kobiecych, jako asystent prof. Rokitańskiego i operator kliniki położniczej prof. Brauna w Wiedniu, ordynować będzie w sezonie tegorocznym w Krynicy.

1489 1—6

MATTONI'S GIESSHÜBLER

Baczność na znak, wypalony na korku oraz czerwoną etykietę z Orłem zaleca się ze względu na liczne fałszowania.

Mattoni'ego giesshibelskiej szczawy.

„Marjówka". (Zwraca się uwagę na dzisiejszy inserat)

Przypominam, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski

---

Dog duński 11-to miesięczny, maści brunatno popielatej, moręgowaty, z uszami obciętemi, o zwisłych trochę końcach, zginął po nadejściu ze Lwowa, ze stacji Zborów, 15. b. m.

O wiadomości o nim uprasza ***Hirsch***, Założce.

„CONCORDIA".

Pierwszy lwowski Zakład pogrzebowy z dniem 1. maja b. r. został przeniesiony na ulicę Sobieskiego liczba 10.

1517 1—10

Zarząd.

TEATR Hr. SKARBKA.

Dziś:

Popołudniu o godzinie pół 4-ej

Młyn djabelski

melodramat rycersko-czarodziejsko-komiczny ze śpiewkami i tańcami w 5 aktach podług niemieckiego przez Józefa Damsego,

Wieczór o godzinie pół 8-ej

Biedni

obraz z życia ludu mieszczańskiego ze śpiewami w 5 odsłonach przez Leopolda Świderskiego.

Jutro: „SAFANDUŁY" komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Gościnny występ pana **Seweryna Nowickiego** artysty teatrów warszawskich.

Nowości w towarach wełnianych!

Najnowsze Pepita wełniane materje w niezliczonych zmianach, szerokość podwójna za metr 48, 65, 90 ct.
detto, 120 cm. szerokie za metr 1·65, 1·75, 1·90, 2·80 (najlepsze).
Kamgarn, czysta wełna, 120 cm. szerokie za metr 1·25.
Dragonal Kamgarn, czysta wełna, 120 cm. szerokie za metr 1·45, 1·85.
Najmodniejsze Crépe o najbardziej eleganckich barwach, czysta wełna, podwójna szerokość od 1·05 począwszy.
Najnowsze materje letnie, o najgustowniejszych deseniach w paski, 120 cm. szerokie za metr od 1·10 począwszy.
Najmodniejsze czysto-wełniane materje, o najmożliwszych barwach i deseniach, szerokość podwójna za metr 52, 65, 80, 88 ct. 1·05, 1·30, 1·60, 1·75, 2·—, 2·20, 2·60, 2·80, 3·— i t. d.
Prawdziwe insbruckie Loden we wszelkich kolorach, czysta wełna, 120 cm. szerokie za metr 1·30.
Styryjskie Loden, czysta wełna, 130 cm. szeroka za metr 1·10.
Surah, czysty jedwab o wszystkich barwach, za metr 78 ct.
Pepita jedwabne materje od 1·25 począwszy.
Prześliczne, paskowane jedwabne materje w przepysznem zestawieniu barw za metr 2·80.
Deseniowane Pongis w najnowszych deseniach za metr 75 ct., 1·20.

Największy wybór w najnowszych materjach do bierzmowania.

Najtańsze ceny!

Skład towarów

D. LESSNER

w Wiedniu, VI., Marjahilferstrasse Nr. 83. Soutereny, Parter, Mezzanin i pierwsze piętro.

Lewantyny w najpiękniejszych deseniach, do prania, za metr 19, 22, 26, 28, 30, 32 i 40 ct.
Francuska satyna atłasowa, w najdokładniejszem wykonaniu, za metr 40 i 58 ct.
Francuski muszlin w prześlicznych kolorach. za metr 50, 55 i 60 ct.
Angielski biały batyst a-jour, za metr 35, 42, 55, 58, 65, 85 ct. i t. d.
Zefir Crêpe, angielski gatunek w najmodniejszych deseniach i najpiękniejszych barwach, do prania za metr 35, 46, 48, 52, 55, 65, 70, 72, 78 ct. i t. d.

Doskonałe materje z ubiegłego sezonu po znacznie zniżonych cenach.

Znana rzetelność!

Dla prowincji próbki i ilustrowane żurnale z największą gotowością gratis i franco.

Nowości w materjach do prania!

288 1-3

Bensdorp'a holenderskie Cacao

doskonałe, zdrowe i pożywne,

do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów. 315 1—5

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE",

Bracia Hirsch & Comp. w Wiedniu I. Graben Nr. 15.

Rzadka sposobność do zakupna

dla Hotell, will, pensjonatów i mieszkań letnich szczególniej zalecone.

Portjery Marocco, senzacyjne z jedwabnemi frędzlami sztuka po 95 ct.
Portjery Metternich, bardzo efektowne z przetykanemi nićmi złotemi sztuka po 1·45.
„La Ferme", firanki francuskie, gładkie, z eleganckiemi bordurami za sztukę 2·40.
„Odillen", najnowsze firanki cbenettowe w żywych barwach sztuka po 4·50 i 3·75.
„Spezialität" ciężkie wełniane portjery gładkie lub w tureckie wzory tkane z węzełkowatemi frędzlami beccznemi za sztukę po 4·90.
Wielka partja portjerów jackwardowskich ciężka tkanina, sztuka po 3·25 i 2·75.
Wielki skład firanek koronkowych białych, od okna po 1·90, 1·65 i 1·50.
Gatunki lepsze od okna 2·40, 2·90, 3·25, 3·80, 4·90, 5·20, 7·50 i wyżej, za metr 26, 30, 38, 48 ct. i wyżej.
Story, białe, kremowe i kolorowe, za sztukę 1·45, 1·90, 2·45, 2·9 , 3·75 do 8·50 i wyżej.
„Occasion" firanka koronkowa Madras, kremowo-czerwona, czystobarwna od okna 3·80, 4·10; za metr 50 ct.
Witraże (firanki na szyby) białe, kremowe i kolorowe za metr 23, 9, 32, 35, 42 ct. i wyżej.
Koronkowe draperje okienne, białe i kremowe, za sztukę 2·20, 1·75, 1·10 i 90 ct.

Gobelin garniturowy, dobrej jakości, nie do zniszczenia (2 kapy na łóżka i na stół 6·25.
Olbrzymi sortyment garniturów po po zł. 7·75, 9·50, 12·75, 15·50, 22·— do zł. 80·—
Pojedyncze kapy na stoły i łóżka po 85 ct., 1·20, 1·50, 2·60, 3·50, 4·75 i wyżej.
Wielka partja salonowych kap na stoły, w deseń turecki 130/130 za sztukę 1·00.

Wyjątkowo!

Oryg. angiel. kołdra bawełniana na tle jasnem lub ciemnem, 200 ctm. długa **tylko u nas do nabycia** za sztukę zł. **3·50.**
Angielska kołdra normalna z najlepszej wełny 05 ctm. długa 154 ctm szeroka, zadziwiająco tania zł. 2·90.
Medjolańskie jedwabne dywaniki do narzucania zł. 2·25.
Kołdry flanelowe dla służby dobry gatunek zł. 1·45.
Flanelowe-Walk- i Jaegierowskie normalne kołdry we wszystkich wymiarach po zł. 4·75, 6·50, 8·75, 10·50 i 13·50.
Letnie kołdry do prania białe, biało-niebieskie i biało-czerwone zł. **1·55.**
Lepszy wyrób 1·95, 2·40, 2·75, 3·75 i wyżej.
Specjalności i nowości w pluszowych i francuskich haftowanych kołdrach.

Angielskie kobierce gospodarcze.

z tęgiego, trwałego materjału.

200 ctm. długie	150 ctm. szerokie	zł. 3·90 i 1·90.
240 „	„ 175 „	„ „ 4·— i 2·90.
300 „	„ 200 „	„ „ 6·95 i 3·90.
Dywanik pod łóżko do tego		·95 i 75.

Nowość! Angiel. Germania tapestrowane dywany

w deseniach perskich i arabeskich

200 ctm. długie	150 ctm. szerokie	za metr	4·90.
240 „	„ 175 „	„ „ „	7·30.
300 „	„ 200 „	„ „ „	8·75.

Dywanik pod łóżkiem z tapetu angielskiego po zł. 1·50, 2·—, 3·50 i 4·75 **z aksamitu** (strzyżony) zł. 2·90, 3·25, 3·76, 4.50 i 5·90.
Chodniki niezniszczalne za metr 32, 35, 43, 54, 74, 85 ct. zł. 1·—, 1·20, 1·50 i wyżej
Dywany do narzucania w najpiękniejszych wykończeniach po zł. 6·75, 7·75, 9·50, 12·50, 15·— i wyżej.

Godne uwagi!

Garnitur dywanowy (kapa na siedzenie, wezgłowie i 3 poduszki) z mocnej w deseń tkanej materji, komplet zł. **19·30.**

Próbki materyj na meble i chodników w bogatym wyborze sortowane, franco.

Wielce usortowany skład wszelkich nowości w sukniach, materjach wełnianych, jedwabnych i do prania.

Próbki tychże jakoteż przepysznie ilustrowane dzienniki mód rozsełamy na żądanie franco.

AVIS!! **Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na nasz świeżo utworzony salon konfekcyjny z własną pracownią na pierwszem i drugiem piętrze naszego wielkiego magazynu.**

Wilhelm'a

antiartrytyczna i antireumatyczna

HERBATA

KREW CZYSZCZĄCA

FRANCISZKA WILHELM'A

aptekarza

2300 b 1—1

w Neunkirchen w Austrji Niższej.

Nabywać można WE LWOWIE u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego i Z. Ruckera,

po cenie 1 zł. w. a. za pakiet.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
10¹° polsca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Bezpośrednia sprzedaż eleganckich, anich
Reichenbergskich materyj na ubrania.
Czysto wełniane szewioty i kamgarny. Kompletne ubranie męzkie **zł. 6·70 ct.** Próbki za nadesłaniem 5 centowej marki 1511 1—11
Franz Rehwald Söhne, skład fabryczny sukna w **Reichenbergu** (Czechy)

MEBLE
najlepsze, najelegantsze i najtańsze można dostać u
LUFTA
Lwów, ulica Halicka liczba 7, we własnym domu.

ALI-BABA
i 40 zbójców, powieść ludowa, bardzo zajmująca, napisana przez Ż. Ziegle-nia, jest do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1013 1—?
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Dysponenta
zdolnego z dobremi poleceniami **z kaucją do prowadzenia interesu cukierni, restauracji i handlu win** poszukuje się.
1501 Zgłoszenia pod adresem: 1—4
JAN BAUMAN w Bochni.

Nabożeństwa majowe.
KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
poleca: 1516 1—2
JEŁOWICKI ks. Stecki Miesiąc Marji, czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca o jej życiu, chwale i opiece 60 ct.
KRUKOWSKI ks. Józef, Magnifikat w dziesięciu naukach majowych. 30
MROWIŃSKI ks. Walerjan. Miesiąc Maj poświęcony czci najśw. Marji Panny z przykładami (opr. w płótno). 45 ct.
SMOLIKOWSKI ks. Paweł. Miesiąc Marji 80
SOWIŃSKI ks. Józef Na chwałę Marji Nauki i przykłady na każdy dzień miesiąca maja z dodaniem litanji i pieś i do Na św. Marji P. 65
ZAŁĘSKI ks. Stanisław. Nabożeństwo majowe, czyli zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień maja o świętach i uroczystościach N. P. M. 30 ct.

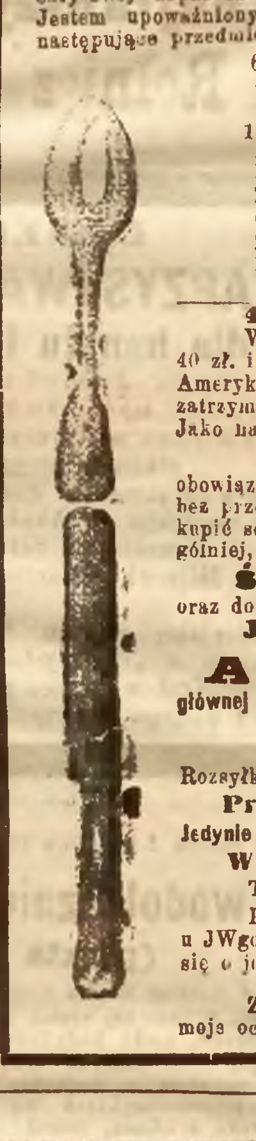
RĘKAWICZKI
damskie i męskie
polecają 1394 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Czerpanie i wysyłka
wód iwonickich
rozpoczęte. 1474 1—1
Zgłoszenia załatwia Dyrekcja.

Znane z swej dobroci
Ołomunieckie PIWO na miary i flaszki
sprzedaję w mej nowo urządzonej
restauracji i pokoju do śniadań
Jakób Löwenheck
Lwów, ul. Trybunalska 4.
Restauracja i Hotel „WANDA".
Do restauracji wchód osobny.

Założony 1835 r.
MEBLE FRANK
Wiedeń I., Krugerstrasse 5,
(St. Pöltnerhof), koło Kärntnerstrasse.
Roboty stolarskie i tapicerskie. 281 1—?

Wielki krach!
Nowy Jork Londyn nieuszanowały kontynentu europejskiego i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małem tylko wynagrodzeniem sił roboczych. Jestem upoważniony przeprowadzić to zlecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za wynagrodzeniem jedynie **zł. 6·60**, a to:



6 sztuk najl. **noży stołowych z prawdz. ang. klingą,**
6 sztuk ameryk. patent. srebrnych widelców z jednej sztuki,
6 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżek,
12 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżeczek do kawy,
1 sztuka ameryk. patent. srebrna chochla do rosołu,
1 sztuka ameryk. patent. srebrna chochla do mleka,
2 sztuk ameryk. patent. srebrne kubeczki do jaj,
6 sztuk angielsk. spodenków Victoria,
2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,
1 Sitko do herbaty, 144 1—3
1 sztuka najl. puszeczki do cukru,

44 sztuk razem tylko **zł. 6·60.**

Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia. Amerykańskie patent. srebro jest na wskróś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na

żadnem oszustwie

obowiązuję się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako

świetny podarunek weselny
oraz do każdego lepszego gospodarstwa domowego
Jedynie do nabycia u
A. HIRSCHBERGA
głównej ajencji zjedn. ameryk. patent. fabryki towarów srebrnych
Wiedeń, II. Rembrandtstrasse 19.
Telefon nr. 7114.
Rozsyłka na prowincję za pobraniem lub przysłaniem pieniędzy.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Jedynie prawdziwa ta obok stojąca marka ochronna.
AMERIK. PATENT
Wyciąg z pisma z uznaniem:
Texind, Wyższa Austrja, 21. Lutego 1892.
Przypadkiem widziałem garnitur pański u JWgo Hrabiego Wurmbranda i przekonałem się o jego taniości i piękności. ***Józef Forst,*** proboszcz.
Ołomuniec 1. Maja 1892.
Z przesyłki jestem szczególniej zadowolony, przeszła moje oczekiwanie. ***Kapitan Cz...,*** komendat placu.

JEDYNIE RESTAURACJA
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?
od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jakoteż **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Służącym biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.
Wielki wybór win.

Preblauska szczawa
najczystsza alkaliczna szczawa alpejska o znakomitym skutku w chronicznych katarach, a szczególniej w formowaniu się kwasów urynowych, chron. katarach pęcherza, formowaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, oraz chorobie Brighta. Przez swe składniki i smak przyjemny jest zarazem najlepszym djetetycznym i orzeźwiającym napojem. **Preblauski zarząd zdrojów w Preblau,** poczta St. Leonhard, Karyntja. 650 1—19

„Kaufe bei a Schmied u. nicht beim Schmiedel!" — mówi stare przysłowie.
Takowe może się słusznie odnosić do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.
Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.
Obfite **książki z wzorami**, jakich dotąd nie było, dla krawców niefrankowane.
MATERJE NA UBRANIA.
Peruwien i doskirg dla Wielebn. **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberje,** sukna na **bilardy i stoliki do gry,** pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, piedy do podróży** od 4—14 zł. Chwalebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary sukienne**, a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (Manchester austrjacki). **Największy skład fabryczny sukna w wartości ½ miljona guldenów.** ***Rozsyłka tylko za zaliczką.*** Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

L. 186. 1519 1—3
KONKURS.
Niniejszem rozpisuje Zwierzchność gminna konkurs na posadę **Inspektora policji w Podhajcach** z roczną płacą 300 złr. i umundurowaniem.
Podania wnosić należy do 15. maja b. r.
Podhajce, 26. kwietnia 1894.

Pierwsza c. k. austr.-węg. wyłącz. uprz.
FASADOWYCH FARB
fabryka KAROLA KRONSTEINERA we Wiedniu,
III. Hauptstrasse nr. 120, w domu własnym.
Wyszczególniona złotym medalem. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, **wszystkich kolei,** towarzystw **przemysłowych, ogrodniczych i hutniczych,** wielu towarzystw budowlanych, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Farby te używają się na powlekanie budynków, są do nabycia w 40 wzorach po 16 ct. za kilo i wyżej, rozpuszczalne w wapnie i zupełnie olejnym podobne.
Karta próbek i sposób użycia gratis i franco.

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.



Doniesienie.
Mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że skład główny dla miasta Lwowa c. k. uprzyw. Rafinerji spirytusu, fabryki wódek, likierów, rumu i octu, niegdyś Wgo Juliusza Mikolascha z dniem 3. marca b. r., prowadzić przestałem.

Poczuwając się do miłego obowiązku podziękowania moim Odbiorcom i Życzliwym za okazywane mi zaufanie i względy, donoszę zarazem, iż otworzyłem we Lwowie w Rynku l. 40,

handel towarów korzennych, herbaty, delikatesów, win, jakoteż i wytworów spirytusowych
i takowy pod własną firmą:

JAN MUSZYŃSKI

wzorowo i rzetelnie prowadzić będę.

Długoletnią praktyką nabyte doświadczenie, jakoteż stosunki materjalne pozwoliły mi zaopatrzyć handel mój w towary najlepszej jakości, które sprzedawać będę po cenach możliwie niskich.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, mam nadzieję, że w czasie krótkim zdołam pozyskać zaufanie i zasłużyć na poparcie.

Lwów, w kwietniu 1894. 1514 1—3
Jan Muszyński.

Ważne przy zmianie Roku administracyjnego.



wydanie drugie poprawne i uproszczone, układu **KAZIMIERZA MADEYSKIEGO** autora „Praktyki rachunkowości wiejskiej" organizatora manipulacji administracyjnej większych majątków w kraju naszym. **Wyszły naszem nakładem po cenie zniżonej zł. 2·50 ct. w. a.** Również mamy na składzie *Regestra gosp. układu W. i K. Cybulskiego-Bylickiego,* oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki — poleca 1499 1—5
SEYFARTH & DYDYŃSKI
skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych
we LWOWIE, przy placu Marjackim.
Cennik szczegółowy składu na żądanie franco

Rok założenia 1853.
August Schellenberg i Syn
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 1. maja 1894 r. na LOSY kredytowe po 5 zł. wraz ze stemple. Główna wygrana 300.000 koron **i do ciągnienia 5. maja 1894 na 3% LOSY austr. zakł. kredytowego ziemskiego II. Em.** po zł. 1·75 wraz ze stemplem. Główna wygrana 100.000 koron.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Nowości muzyczne
Nakładem księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
wyszły:
Jan Gall. Sześć pieśni narodowych na chór męski.
1. zeszyt. Boże coś Polskę. 2. Z dymem pożarów. 3. Boże Ojcze Twoje dzieci 4. Trzeci maj. 5. Pomoc dajcie mi rodacy. 6. Jeszcze Polska nie zginęła. Partyturę i głosy złr. 1, głosy pojedyncze po 10 c..
Jan Gall. Sześć pieśni narodowych na chór męski II. zeszyt.
1. Polonez Kościuszki. 2. I. Krakowiak Kościuszki. 3. II. Krakowiak Kościuszki. 4. Rozmowa Kościuszki z łagienką. 5. Krakowiak ze sztuki ludowej „Kościuszko pod Racławicami". 6. Na Wawel na Wawel. Partyturę i głosy zł. 1. Głosy pojedyncze 10 ct.
Jan Gall. Dwanaście pieśni ludowych na chór męski.
1. Maciek. 2. Oddała mene moja matynka. 3. Matuś moja matuś. 4. Idzie stary bez wieś. 5. Ta ne lubiu ja ni Stecka. 6. Pieśń dziadowska. 7. Kalina. 8 Skowronek. 9. Anioł pasterzom mówił. 10. Podkóweczki dajcie ognia. 11. Porównaj Boże. 12. Albośmy to jacy tacy. Partytura i głosy 2 zł. pojedyncze 25 ct.
Wroński Adam. Z wystawy lwowskiej, walce na fortepian. Cena 1 zł.
„ „ Podkóweczki dajcie ognia. Mazury na fortepian. Cena 80 ct.
„ „ Abinia. Polka francaise na fortep. Cena 60 ct. 1497 1—2



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok rośliny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

LUBIEŃ
Zakład kąpielowy wód siarczanych
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony,
otwartym zostaje dnia 20. maja.
Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczanomułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie
1507 1—10 **Dyrekcja zakładu.**

Pierwsze źródło zakupna!
Prawdziwy Tyrolski Loden.
Rudolf Baur
tyrolski specjalny interes dla „Loden"
Innsbruck
TYROL
4 Rudolfstrasse 4.
Gotowe Haweloki Jupki i t. d. Wyekwipowanie turystów.
Największy wybór
tyrolskie damskie Loden
rozsyłka metrami.
Ilustrowane katalogi i próbki gratis i franco.
663 1—5

Z powodu tegorocznej WYSTAWY KRAJOWEJ
spodziewamy się wielkiego przypływu obcych i wskutek tego powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszłe właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i jesienne** sprzedają się po niezwykle tanich cenach.

Szczególniej zalecenia godne i bez wszelkiej konkurencji są następujące towary:

10 000 pół jedwabnych paraselek (*Entouscas*) po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
4.000 jedwabnych parasolek po 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, 3·—, i wyżej.
2000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50 i wyżej.
1000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcja dla dzieci.
4000 najmodniejszych sukienek wiosennych i letnich po 1·50, 2·—, 2·50, 3 — i wyżej.
1500 modnych płaszczyków we wszelkich wielkościach po 3·—, 3·50, 4·—, 5·— i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1.50, 1·80, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończochach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, neglizach kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna.
w oddziale firanek, kap i dywanów
5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
800 wielkich kap na stoły i łóżka, dających się użyć na obie strony (wyrób dywanowy) po 1·90, 2·50, 4·—, i 5·—.

300 garniturów *„Louvre"* na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuk razem 5 zł.
100 garniturów *„Bourett"*, tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuk razem 6·50, 8 —, 9·— i wyżej.
3000 sztuk portjer w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2·— i wyżej.
100 par firanek koronkowych zawsze składających się z części 2 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
10.000 tabletek fantazyjnych (dywanowy wyrób) po 28 sztuka
300 kołder z wełnianego atłasu we wszystkich barwach 5·50, 6·50.
200 prawdziwych kołder podróżnych (Jägera) 2 metry długich 3·50, 4·50, 5.75, 6·75.
1000 koców flanelowych w najlepszym gatunku 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 dywaników pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 dywanów na ścianę o deseniu perskim w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 dywanów salonowych i kościelnych przed ołtarz 3 metry długich, strzyżonych 20 złr.
200 dywanów do pokojów jadalnych 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 dywanów pół-salonowych 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek chodników 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacją skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra długości; Portjery i firanki koronkowe, aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincji nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem 1345 1—?
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Pasy polskie, karabele, starą broń, zbroje lub części tejże kupuje. Wiadomość w banku Ormiańskim u taksatora. 294

Małą dzierżawę poszukuje. Wiadomość z grzeczności udzieli Towarzystwo oficjalistów, plac Chorążczyzny.

C. k. Urząd pocztowy w Jeziernie poszukuje **rutynowanego ekspedytora.** Warunki korzystne; służby telegraficznej ani nocnej nie ma.

Robotników dworskich polnych fabrycznych w potrzebnej ilości stręczy zdolną służbę i oficjalistów poleca bióro Krasickiego w Jarosławiu. 290

Masło ze świeżej słodkiej śmietanki 5 kilowa paczka franco za pobraniem po zł 4.75 D. S. Rosenberg, Zaleszczyki. 293

Uczeń VII. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji w mieście do wakacyj, a na czas wakacyj i na wsi, lub zamiast lekcji dyurnum popołudniowego. Adres: „J. L. poste restante. Lwów".

Zdolny leśnik i strzelec, 24 lat liczący z bażantarnią obeznany, tudzież polski i niemiecki język posiadający. Poszukuje zaraz z skromnemi wymaganiami możliwie w górach, zagranica wcale niewykluczona, tym odpowiednej posady. Adres: „A. W. 24" poste restante Kraków. 295

Realność składająca się z dwu kamienic piątrowej i dwupiątrowej, przy ulicy Długosza i Marka sprzedam w całości lub oddzielnie. Wiadomość u J Kościeleckiego 24. 286

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

Czarneckiego 26, pokój 1. Maja z meblami lub bez. 289

Salon i trzy pokoje z balkonem i przynależytościami, na pierwszem piętrze, ulica Kraszewskiego 23. 292

3 pokoje z kuchnią od 1. Maja do wynajęcia przy ulicy Skarbkowskiej liczba 17.

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, III piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej rynku od 1. lipca. 274

Pomieszkanie do wynajęcia składające się z 8. pięknych i bardzo obszernych pokoi na I. piętrze z balkonem, kuchnia z wodociągiem przy ulicy Kopernika l. 19. 296

Korespondencja prywatna.

Najdroższa A K Kraków. Co za powód do milczenia? Uczyniłem co żądano — list wysłany. Jeżeli mam na serjo przyjąć niespodziankę, tak usilnie proszę o zwrot mych listów i fotografii. Inaczej później więcej... Twój Z. A. K. Lwów.

Ruch pociągów kolejowych

wedlug zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₇ do włącznie ³¹/₈)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od ²¹/₆ do włącznie ¹⁵/₉)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₇ do włącznie ³¹/₈)	—	—	—	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	11·33	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.